Świetlica wygląda pięknie!

Pomogły firmy, urząd oraz ludzie dobrej woli

STRONA 3

Sylwestrowe morsowanie wielkiej rodziny Nieformalnego Klubu Morsa - Z Łabędziem Być

Jesteśmy rodziną, która stale się powiększa

STRONA 19

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota powiatu ryckiego

ryki.24wspolnota.pl

5 - 12 stycznia 2026 r. ■ nr 1 (57) ■ Cena 3,49 zł (w tym VAT 5%)

Urodziła, zapakowała w torbę i zostawiła w chlewni

„Czekała, aż chłopiec umrze"

Noworodek żył po urodzeniu i oddychał - stanowczo stwierdzili biegli. Mowa o dziecku 31-letniej Aleksandry K. z Ułęża, którą prokuratura oskarżyła o zabójstwo swojego nowo narodzonego synka

STRONA R5

Jak ustalili śledczy, rodzina Aleksandry K. podejrzewała, że 31-latka spodziewa się dziecka - kobieta jednak wielokrotnie zaprzeczała. W końcu doszło do tragedii

Nie oddaję krwi dla nagrody

Starszy aspirant Leszek Białecki, technik kryminalistyki z Komendy Powiatowej Policji w Rykach, został wyróżniony Odznaką Zasłużonego Honorowego Dawcy Krwi

STRONA 18

Pijany skończył na znakach drogowych

Badanie alkomatem wykazało, że mężczyzna miał w organizmie ponad 2,5 promila alkoholu

STRONA 5

Rolnicy wyszli na drogi

Protest w Rykach i Sierskowoli przeciwko umowie UE - Mercosur

Szymon Sęk
rolnik z powiatu ryckiego

- Do Polski trafi żywność złej jakości! Umowa całkowicie nas dobije

STRONA R6

Rolnicy protestowali przy naprawdę niskiej temperaturze

Fot.mp

55-latka i ponad 2 promile alkoholu. Wzorowe zachowanie świadka

STRONA 6

Dzięki szybkiej reakcji świadka zdarzenia kobieta została zatrzymana

N 1080
ISSN 3071-7809
9 773071 780607

R E K L A M A

R E K L A M A

RYCKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie),
wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 578-143-582

SKUP ZŁOMU NAJWYŻSZE CENY
AUTO KASACJA TEL. 609 126 733
RECYKLING CENTER
RYKI, UL. LUBELSKA 43

RYK

eprasa.pl a71d14434a

S T O P K A
TYGODNIK LOKALNY wspólnota
Redaktor Naczelny:
Mateusz Orzechowski
Dziennikarze:
Mateusz Połynka (sport),
tel. 516 019 184
mateuszpolynka162@gmail.com
Dominik Smagała
tel. 780 029 990
smagała@24wspolnota.pl
Reklama:
Agata Badziak
Manager ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl
Skład:
Jarosław Pałys
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Druk:
Polska Press Drukarnia
Białystok - ul. Ignatki 40/2
Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

Bibliotekarka odwiedziła przedszkolaków z „Bajki”

W ramach działań promujących czytelnictwo i świąteczny klimat bibliotekarka z Miejskiej Biblioteki Publicznej w Dęblinie odwiedziła Miejskie Przedszkole nr 1 „Bajka”.

Podczas spotkania dzieci miały okazję wysłuchać bajki „Prezenty Świętego Mikołaja”, przedstawionej metodą teatrzyku papierowego kamishibai. Maluchy z ogromnym zainteresowaniem śledziły losy bohaterów i chętnie uczestniczyły w dyskusji na temat Bożego Narodzenia oraz tradycji obdarowywania prezentami.

Kamishibai
to tradycyjny japoński „teatr ilustracji” (z japońskiego kami - papier, shibai - teatr), polegający na opowiadaniu historii za pomocą kart z obrazkami wsuwanych do małej, drewnianej skrzynki zwanej butai, pełniącej rolę sceny; opowiadacz zmienia karty, odsłaniając kolejne fragmenty opowieści i jednocześnie je narracyjnie rozwija, co świetnie sprawdza się w edukacji, terapii i rozwoju kreatywności.

mp

Wielki sukces Olafa Kurka!

Miłe wieści napłynęły z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 3 w Dęblinie. Olaf Kurek, wychowanek grupy „Pszczółki”, odniósł sukces w konkursie plastycznym, zdobywając uznanie jury swoją wyjątkową pracą.

Olaf Kurkowski, wychowanek grupy „Pszczółki”, odniósł sukces w konkursie plastycznym, zdobywając uznanie jury swoją wyjątkową pracą

Talent i kreatywność młodego artysty zostały docenione w szczególny sposób – wykonana przez niego praca znalazła się w kalendarzu pt. „Jestem Polak mały”. To ogromne wyróżnienie nie tylko dla samego Olafa, ale także dla całej społeczności przedszkolnej.

mp

Noworoczny koncert kolęd w Dęblinie

Miejski Dom Kultury w Dęblinie wraz z proboszczem Parafii Chrystusa Miłosiernego serdecznie zapraszają na wyjątkowy Koncert Noworoczny.

W programie znajdą się znane i lubiane kolędy oraz pastorałki w wykonaniu wokalistów z Miejskiego Domu Kultury.

Wydarzenie odbędzie się 6 stycznia 2026 roku o godzinie 13 w Kościele Parafialnym Chrystusa Miłosiernego przy ul. Wiślanej 69 w Dęblinie, tuż po mszy świętej o godzinie 12.

To doskonała okazja, by wspólnie poczuć świąteczny nastrój i rozpocząć Nowy Rok w rytmie pięknej muzyki.

Wstęp wolny.

mp

Magiczny koncert w „Trójce”

Dyrekcja, nauczyciele oraz uczniowie Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 3 w Dęblinie zapraszają mieszkańców na Koncert Noworoczny pod hasłem „Rozpalmy w innych żar”.

Wydarzenie odbędzie się 9 stycznia o godz. 17 i, jak zapowiadają organizatorzy, ma być pełne ciepła, refleksji i dobrej energii na początek roku.

Podczas koncertu nie zabraknie tradycyjnych kolęd, świątecznych melodii oraz utworów, które, jak zapewniają organizatorzy, mają „ogrzać to, co zmęczone” i „rozświetlić to, co w nas najpiękniejsze”. Wieczór ma być również symbolicznym powitaniem Nowego Roku, pełnym życzliwości i dobrych emocji.

mp

Jasełka w Szkole Podstawowej w Niedźwiedziu

Fot. SP w Niedźwiedziu

W przedstawieniu udział wzięły dzieci z oddziałów przedszkolnych oraz uczniowie szkoły, którzy z dużym zaangażowaniem i dziecięcą radością wprowadzili widzów w wyjątkowy klimat Świąt Bożego Narodzenia

W Szkole Podstawowej w Niedźwiedziu odbyły się jasełka bożonarodzeniowe, które zgromadziły społeczność szkolną na wspólnym przeżywaniu świątecznego czasu.

W piątek, 19 grudnia w Szkole Podstawowej w Niedźwiedziu odbyły się jasełka bożonarodzeniowe. Wydarzenie przebiegało w atmosferze skupienia i wzruszenia, umożliwiając społeczności szkolnej wspólne przeżywanie tajemnicy Narodzenia Pańskiego.

W przedstawieniu udział wzięły dzieci z oddziałów przedszkolnych oraz uczniowie szkoły, którzy z dużym zaangażowaniem i dziecięcą radością wprowadzili widzów w wyjątkowy klimat Świąt Bożego Narodzenia. Spektakl łączył tradycyjne sceny jasełkowe z bogatą oprawą muzyczną oraz starannie przygotowaną scenografią.

Magdalena Kołcon

A U T O P R O M O C J A
W
NASZ PORTAL
ryki.24wspolnota.pl

R E K L A M A
Esculap
NIEPUBLICZNY ZAKŁAD OPIEKI ZDROWOTNEJ
BEZPŁATNE PORADY W RAMACH NFZ
- kardiologia
- neurologia
- stomatologia
KOMERCYJNE PORADY SPECJALISTYCZNE:
neurochirurgia
poradnia leczenia bólu
endokrynologia
diabetologia
neurologia
psychologia
chirurgia naczyniowa
kardiologia
stomatologia
badanie EEG
echo serca
pantomogram
REJESTRACJA 81 888 33 07
WWW.ESCULAPSC.PULAWY.PL
RYK

eprasa.pl a71d14434a

Świetlica wygląda pięknie!

Pomogły firmy, urząd oraz ludzie dobrej woli

Tuż przed świętami odbyło się uroczyste otwarcie Świetlicy Osiedlowej mieszczącej się w pawilonie handlowym na osiedlu Wiślana 33 w Dęblinie.

To wyjątkowe wydarzenie było zwieńczeniem wielomiesięcznych prac remontowych i starań o stworzenie miejsca przyjaznego zarówno dzieciom, jak i seniorom.

To niemal cała grupa, która remontowała świetlicę wraz z burmistrzem Dęblina Romanem Dariuszem Bytniewskim

Świetlica wygląda pięknie. W Dęblinie powstało miejsce zabawy, nauki dla dzieci i młodzieży

Kiedyś „straszyła"

Inicjatorami powstania świetlicy są radni osiedla: Renata Grążka i Grzegorz Janaszek, którzy we współpracy z Fundacją „Damy Radę!!!", której koordynatorką jest Monika Kuchta-Koszara, podjęli się gruntownego remontu obiektu. Świetlica, która przez wiele lat nie była odnawiana i „straszyła" swoim wyglądem, dziś zachwyca nowym wystrojem. Została wyposażona w nowe łazienki, podłogi, meble oraz jasne, przytulne wnętrza, sprzyjające wspólnemu spędzaniu czasu.

- Od dawna marzyło mi się miejsce na naszym osiedlu, w którym zarówno dzieci, jak i seniorzy znajdą coś dla siebie - podkreśla Renata Grążka, radna Dęblina.

Świetlica bez komputerów

Dla najmłodszych przygotowano bogaty wybór gier, zabawek oraz materiałów do kreatywnej i aktywnej zabawy. Co istotne, w świetlicy celowo nie ma komputerów. - W dzisiejszych czasach uzależnienie dzieci od telefonów i komputerów jest ogromnym problemem. Dlatego wspólnie z Grzegorzem postanowiliśmy, że w świetlicy dzieci będą spędzać czas na wspólnej zabawie, rozmowie i zajęciach rozwijających ich zdolności manualne oraz społeczne - dodaje radna.

I dla seniorów!

Świetlica ma być również przestrzenią otwartą dla seniorów. Planowane są spotkania integracyjne, warsztaty, pogadanki tematyczne dotyczące zdrowia fizycznego i psychicznego, a także zajęcia ruchowe, m.in. joga. - Wiele starszych osób czuje się dziś samotnych i niepotrzebnych, a przecież mogą i chcą dzielić się swoją wiedzą oraz doświadczeniem z młodszymi pokoleniami. Ten pomysł będziemy wspólnie z seniorami rozwijać i realizować w przyszłości - zaznacza Renata Grążka.

Firmy z wielkim sercem

Remont świetlicy został wykonany w dużej mierze własnymi siłami i z prywatnych środków, jednak nie zabrakło także wsparcia. Dzięki pomocy Urzędu Miasta Dęblin oraz licznych sponsorów: MTS Recykling, MZGK, Mrówka, Maler, Pumar, Poltor, Gabaryty, An-Mar, Kreator Dekoracje - Aneta Piskała, Kunszt3d oraz Fundacji „Damy Radę!!!", możliwe było ukończenie prac remontowych, a także przygotowanie świątecznych paczek i słodkiego poczęstunku dla dzieci.

Anioły, które niosły pomoc

Szczególne podziękowania kierowane są również do osób prywatnych, które bezinteresownie, po godzinach pracy i w wolnym czasie, aktywnie włączały się w remont świetlicy. Dzięki ich zaangażowaniu i ogromnemu sercu możliwe było sprawne przeprowadzenie wielu prac. Organizatorzy dziękują w szczególności: Andrzejowi Piątkiewiczowi, Piotrowi Kalbarczykowi, Marlenie i Marcinowi Sujkowskim, Justynie i Łukaszowi Krzyżanowskim, Agnieszce Sędzikowskiej, Paulinie Misiewicz oraz Łukaszowi Timoszukowi, a także wszystkim wolontariuszom Fundacji „Damy Radę!!!".

Osoby, które chciałyby wesprzeć dalszy rozwój Świetlicy Osiedlowej, w szczególności wyposażenie pomieszczenia socjalnego w kuchnię wraz ze sprzętem AGD, mogą dokonywać wpłat na konto Fundacji „Damy Radę":

Nr konta: 86 160 1462 1741 7111 6000 0001

Tytułem: świetlica Dęblin

Każda forma wsparcia ma ogromne znaczenie i przybliża nas do stworzenia w pełni funkcjonalnego, przyjaznego miejsca dla dzieci i seniorów z osiedla Wiślana.

Inicjatorami powstania świetlicy są radni osiedla: Renata Grążka i Grzegorz Janaszek, którzy we współpracy z Fundacją „Damy Radę" podjęli się gruntownego remontu obiektu

Nieoceniona pomoc Roberta

- Przy realizacji całego przedsięwzięcia nieocenione było również wsparcie mojego partnera, Roberta Niedzieli, który od początku aktywnie angażował się w remont świetlicy. Jego pomoc, obecność i ogromne zaangażowanie miały kluczowe znaczenie na każdym etapie prac, zarówno organizacyjnych, jak i fizycznych - kończy Renata Grążka.

mp

RYK

W dniu otwarcia świetlicy nie zabrakło wyjątkowego gościa

Inicjatorami powstania świetlicy są radni osiedla: Renata Grążka i Grzegorz Janaszek, którzy we współpracy z Fundacją „Damy Radę", której koordynatorką jest Monika Kuchta-Koszara

„Przed" i „po" remoncie. Efekt widać gołym okiem

eprasa.pl a71d14434a

Tragedia przy zbiorze fasoli.
Potrzebna kolejna opinia ekspertów

Dwóch mężczyzn zginęło podczas zbioru fasoli szparagowej w miejscowości Stężyca w powiecie ryckim. Prokuratura otrzymała już opinię biegłych w tej sprawie, ale niewykluczone, że dowody trzeba będzie jeszcze uzupełnić.

Fot. Policja/Archiwum

Do zdarzenia doszło na polu fasoli szparagowej w miejscowości Stężyca. Dwaj pracujący na miejscu mężczyźni - 56-letni mieszkaniec Dęblina oraz 62-letni mieszkaniec powiatu ryckiego - zostali porażeni prądem. Nie przeżyli

W pewnym momencie prowadzony przez operatora kombajn do zbioru fasoli dotknął jednym z elementów pojazdu do linii energetycznej. Był 6 sierpnia ub.r. Do zdarzenia doszło na polu fasoli szparagowej w miejscowości Stężyca. Dwaj pracujący na miejscu mężczyźni - 56-letni mieszkaniec Dęblina oraz 62-letni mieszkaniec powiatu ryckiego - zostali porażeni prądem. Nie przeżyli.

„Pomimo długiej reanimacji, nie udało się uratować ich życia. 59-letni operator kombajnu był trzeźwy, nie odniósł obrażeń" - informowała w komunikacie mł. asp. Małgorzata Skowrońska z Komendy Powiatowej Policji w Rykach.

Zdarzenie bada Prokuratura Rejonowa w Rykach. Śledztwo jest prowadzone w sprawie, a nie przeciwko komuś. Chodzi o art. 155 Kodeksu karnego, czyli nieumyślne spowodowanie śmierci człowieka.

Gdy kilka miesięcy temu pytaliśmy śledczych o sprawę, prokurator informował, że czeka na opinię biegłych z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy. Dokument trafił już do prokuratury, jednak niewykluczone, że niezbędne będzie jego rozszerzenie.

- Prokurator analizuje aktualnie sprawę w kontekście tego, czy nie będzie potrzebna jeszcze uzupełniająca opinia biegłych z zakresu BHP - mówi Ziemowit Sułek, prokurator rejonowy w Rykach.

Za nieumyślne spowodowanie śmierci człowieka grozi kara do pięciu lat pozbawienia wolności.

Dominik Smagała

Pożar budynku mieszkalnego w Stężycy

W dniu Wigilii strażacy zostali wezwani do pożaru drewnianego budynku mieszkalnego o powierzchni około 90 m² w Stężycy.

Po przybyciu na miejsce okazało się, że całe poddasze jest objęte ogniem, a sytuacja wymagała natychmiastowego działania.

- Pożar był bardzo mocno rozwinięty, dlatego naszym priorytetem było oświetlenie i zabezpieczenie terenu zdarzenia oraz odłączenie gazu i energii elektrycznej w budynku - mówi mł. bryg. Jarosław Lasek, rzecznik prasowy Komendanta Powiatowego PSP w Rykach.

Strażacy zabezpieczyli teren i przeszukali budynek w sprzęcie ochrony dróg oddechowych, aby upewnić się, że nie ma osób poszkodowanych. Równocześnie prowadzono działania gaśnicze i obronne na sąsiedni, niezamieszkały dom oraz ewakuowano mienie z pobliskiego budynku gospodarczego.

Po ugaszeniu pożaru strażacy przystąpili do prac rozbiórkowych: usunięcia części pokrycia dachowego oraz wyrzucenia palących się elementów konstrukcji. Ze względu na niestabilną konstrukcję stropu, działania były prowadzone z zachowaniem szczególnej ostrożności.

- Bezpieczeństwo naszych strażaków było dla nas kluczowe, dlatego wszystkie czynności były prowadzone według rygorystycznych procedur - podkreśla Lasek.

mp

R E K L A M A

Gmina Ułęż
Parafia pw. Wniebowzięcia NMP w Żabiance
Gminny Ośrodek Kultury i Biblioteka w Ułężu
OSP KSRG Ułęż

Serdecznie zapraszają na

Orszak Trzech Króli

Dnia 6 stycznia 2026 r., godz. 11:40

11:40 - Uroczysty przemarsz Orszaku Trzech Króli spod GOKiB w Ułężu

12:00 - Msza Św. w Kościele pw. Wniebowzięcia NMP w Żabiance

GMINA ULĘŻ

Dęblin. Starsza pani i pomoc strażaków

Strażacy zostali wezwani do starszej osoby, która nie mogła samodzielnie wstać.

Wszystko działo się 28 grudnia w jednym z mieszkań przy ul. Staszica w Dęblinie.

- Siłowo wyłamaliśmy górny zamek w drzwiach i weszliśmy do mieszkania. Kobieta siedziała w łazience, była przytomna i świadoma, bez widocznych obrażeń - relacjonuje mł. bryg. Jarosław Lasek, rzecznik prasowy Komendanta Powiatowego PSP w Rykach.

Ratownicy pomogli jej wstać i przejść do pokoju, gdzie została przekazana pod opiekę przybyłej opiekunki.

mp

Pożar kotłowni w Rykach

Ryki, ul. Graniczna, 25 grudnia. W Boże Narodzenie strażacy z JRG Ryki interweniowali przy pożarze kotłowni w domu jednorodzinnym.

Dwie osoby były już bezpieczne przed przybyciem straży. - Właściciel poinformował nas, że ogień objął prawdopodobnie materiały składowane przy piecu na paliwo stałe. Nasze działania polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, odłączeniu prądu i ugaszeniu pożaru - mówi mł. bryg. Jarosław Lasek.

Strażacy oddymili pomieszczenia, ewakuowali psa, który miał problemy z oddychaniem, a następnie przelano wodą spalone przedmioty. Po sprawdzeniu wszystkich pomieszczeń miernikiem wielogazowym okazało się, że wszystkie parametry były w normie.

- Najważniejsze było zapewnienie bezpieczeństwa mieszkańcom i zwierzęciu, co udało się w pełni osiągnąć - przyznaje rzecznik prasowy Komendanta Powiatowego PSP w Rykach.

mp

Uratowany łabędź w Ułężu

25 grudnia strażacy z OSP Ułęż interweniowali w sprawie łabędzia przymarzniętego do tafli lodu na stawie hodowlanym.

Ptaka udało się uratować dzięki precyzyjnym działaniom ratowników.

- Ptak znajdował się około siedmiu metrów od brzegu. Do miejsca zdarzenia musieliśmy dotrzeć quadem, który ciągnął łódź ratowniczą, ponieważ teren uniemożliwiał dojazd samochodem pożarniczym - relacjonuje mł. bryg. Jarosław Lasek.

Dwóch ratowników w suchych skafandrach i zabezpieczonych linami podeszło do ptaka, odkuto lód toporkiem i uwolniono zwierzę, które nie odniosło obrażeń i samodzielnie odpłynęło.

- To była precyzyjna i bezpieczna akcja. Cieszymy się, że udało się uratować zwierzę bez ryzyka dla ratowników - dodaje rzecznik prasowy Komendanta Powiatowego PSP w Rykach.

mp

W Dęblinie kobieta zasłabła na ulicy

Dęblin, ul. Wiślana, 26 grudnia. Strażacy zostali wezwani do kobiety, która zasłabła na ulicy.

Świadkowie prowadzili resuscytację przed przybyciem służb. W akcji brały udział zastępy JRG Ryki i OSP Dęblin-Masów.

- Kobieta była przytomna, ale nie w pełni świadoma. Nasze działania polegały na zabezpieczeniu miejsca i udzieleniu kwalifikowanej pierwszej pomocy do momentu przekazania pacjentki Zespołowi Ratownictwa Medycznego - relacjonuje mł. bryg. Jarosław, rzecznik prasowy Komendanta Powiatowego PSP w Rykach.

mp

Ryki. Wielka plama na skrzyżowaniu

Ryki, ul. Wyczółkowskiego, 27 grudnia. Strażacy zabezpieczyli plamę substancji ropopochodnej na skrzyżowaniu ulic Karola Wojtyły i Wyczółkowskiego.

Plama miała około 300 metrów długości i 3 metry szerokości. Działania zostały przeprowadzone z użyciem szybkiego natarcia, co skutecznie usunęło zagrożenie z jezdni.

- Po zabezpieczeniu miejsca zdarzenia nie mogliśmy skontaktować się z zarządcą drogi, więc zdecydowaliśmy się na neutralizację i zmycie substancji, aby nie stwarzała zagrożenia dla kierowców - mówi mł. bryg. Jarosław Lasek, rzecznik prasowy Komendanta Powiatowego PSP w Rykach.

mp

Pożar sadzy w kominie w Nowym Bazanowie

1 stycznia strażacy zostali wezwani do pożaru sadzy w kominie budynku murowanego.

- Przed naszym przybyciem właściciel wygasił palenisko. Nasze działania polegały na strąceniu palących się sadzy i ugaszeniu ich na zewnątrz budynku - relacjonuje mł. bryg. Jarosław Lasek, rzecznik prasowy Komendanta Powiatowego PSP w Rykach.

Po użyciu miernika wielogazowego okazało się, że w budynku nie ma zagrożenia tlenkiem węgla, a cała akcja zakończyła się pomyślnie.

mp

RYK

eprasa.pl a71d14434a

Moszczanka. Pijany skończył na znakach drogowych

Noworoczny poranek w Moszczance mógł zakończyć się tragicznie. 51-letni kierowca stracił panowanie nad pojazdem i zakończył swoją jazdę na rondzie, uderzając w znaki drogowe. Zdarzenie miało miejsce w Nowy Rok, po godzinie 11.

Badanie alkomatem wykazało, że mężczyzna miał w organizmie ponad 2,5 promila alkoholu. Kierowca stracił prawo jazdy, a wkrótce usłyszy zarzuty kierowania pojazdem w stanie nietrzeźwości oraz spowodowania zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym

- Połączenie spożywania alkoholu, jazdy samochodem oraz trudnych zimowych warunków drogowych może prowadzić do bardzo niebezpiecznych zdarzeń - ostrzega asp. Łukasz Filipek, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Rykach.

Na miejsce natychmiast skierowano funkcjonariuszy ryckiej prewencji. Policjanci zastali uszkodzonego volkswagena zawieszonego na słupkach od znaków drogowych. Obok pojazdu stał 51-letni mieszkaniec powiatu ryckiego. Świadkowie zdarzenia relacjonowali, że kierowca wjechał na rondo i uderzył w znaki, zatrzymując się dopiero po kolizji.

Badanie alkomatem wykazało, że mężczyzna miał w organizmie ponad 2,5 promila alkoholu. Kierowca stracił prawo jazdy, a wkrótce usłyszy zarzuty kierowania pojazdem w stanie nietrzeźwości oraz spowodowania zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym.

Za kierowanie pojazdem mechanicznym w stanie nietrzeźwości grożą surowe konsekwencje: kara grzywny, pozbawienie wolności do 3 lat, obowiązkowy zakaz prowadzenia pojazdów od 3 do 15 lat, świadczenie pieniężne na Fundusz Pomocy Pokrzywdzonym w wysokości od 5 000 do 60 000 zł oraz konfiskata pojazdu lub jego równowartości, jeśli zawartość alkoholu we krwi wynosiła minimum 1,5 promila.

- Apelujemy o rozsądek i odpowiedzialność. Alkohol i kierownica to połączenie, które bardzo często kończy się tragedią - podkreśla asp. Łukasz Filipek.

mp

Inwestycje drogowe w gminie Ryki, poprawa bezpieczeństwa i komfortu mieszkańców

W 2025 roku gmina Ryki realizuje kolejne istotne inwestycje drogowe, których celem jest poprawa jakości infrastruktury oraz zwiększenie bezpieczeństwa użytkowników dróg. Prace budowlane zostały już zakończone lub są w trakcie realizacji w kilku miejscowościach na terenie gminy.

W ostatnim czasie łącznie wyremontowano oraz wybudowano ponad 6,4 km dróg. Zakres inwestycji objął miejscowości Chrustne, Sierskowola, Brusów, Lasocin oraz miasto Ryki, w tym ulicę Myśliwską zlokalizowaną za trasą S17. Realizowane zadania znacząco poprawiają komfort codziennego poruszania się mieszkańców, a także wpływają na lepszą dostępność komunikacyjną poszczególnych obszarów gminy.

Magdalena Kołcon

Dyżury aptek w powiecie w 2026 roku. Ważne informacje dla mieszkańców

Mieszkańcy Powiatu Ryckiego mogą już zapoznać się z pełnym harmonogramem dyżurów aptek na 2026 rok. Dokument obejmuje dyżury w porze nocnej, w niedziele, święta oraz inne dni ustawowo wolne od pracy i obowiązuje od 1 stycznia do 31 grudnia 2026 roku.

Zgodnie z harmonogramem dyżury pełnią apteki zlokalizowane na terenie miasta Ryki. W ciągu roku dyżury rotacyjnie realizuje pięć aptek, co ma zapewnić mieszkańcom stały dostęp do leków poza standardowymi godzinami pracy.

Apteki objęte harmonogramem

Dyżury pełnią następujące placówki:

Apteka, ul. Żytnia 16, Ryki, tel. 81 865 61 51
Apteka, ul. Słowackiego 4, Ryki, tel. 81 865 20 64
Apteka, ul. Poniatowskiego 64, Ryki, tel. 81 865 22 31
Apteka, ul. Szkolna 1, Ryki, tel. 784 585 094

Godziny dyżurów

Większość aptek pełni dyżury nocne w godzinach 20.00–22.00, natomiast w niedziele i święta dodatkowo funkcjonują dyżury dzienne w godzinach 10.00–14.00. Wyjątkiem jest apteka przy ul. Szkolnej 1, która posiada stałe, wydłużone godziny pracy:

dni powszednie: 8 - 22
dni wolne od pracy: 10 - 22
Dyżury w święta i dni wolne
Harmonogram uwzględnia wszystkie dni ustawowo wolne od pracy, m.in.:
1 stycznia (Nowy Rok),
6 stycznia (Święto Trzech Króli),
1 i 3 maja,
Boże Ciało (4 czerwca),
15 sierpnia,
1 i 11 listopada,
24–27 grudnia (okres świąt Bożego Narodzenia)

W tych dniach dyżury odbywają się zgodnie z ustalonym grafikiem, a mieszkańcy mogą skorzystać z pomocy farmaceutycznej również w niedziele i późnych godzinach wieczornych.

Rotacyjny system dyżurów

Dyżury są zaplanowane w układzie tygodniowym. Każda apteka pełni dyżur przez określony tydzień, obejmujący zarówno dni powszednie, jak i niedzielę przypadającą na koniec danego okresu. System rotacyjny obowiązuje przez cały rok, od pierwszego tygodnia stycznia do ostatnich dni grudnia 2026 roku.

A w Dęblinie?

Warto również zwrócić uwagę na dodatkowe zabezpieczenie dostępu do leków dla mieszkańców regionu. Jak poinformowano, od 1 stycznia do 31 grudnia 2026 roku, w każdą niedzielę oraz wszystkie święta będące dniami ustawowo wolnymi od pracy, czynna będzie także apteka przy ul. Szpitalnej 2 w Dęblinie.

Placówka ta będzie dostępna dla pacjentów w godzinach 9 - 18, co stanowi istotne uzupełnienie harmonogramu dyżurów aptek w powiecie ryckim, szczególnie w ciągu dnia, kiedy zapotrzebowanie na usługi farmaceutyczne jest największe.

Harmonogram dyżurów aptek w Powiecie Ryckim na 2026 rok zapewnia ciągłość dostępu do leków przez cały rok, także w nocy, w niedziele i święta. Dzięki rotacyjnemu systemowi dyżurów mieszkańcy mogą łatwo sprawdzić, która apteka jest aktualnie czynna poza standardowymi godzinami.

mp

A U T O P R O M O C J A

W
NASZ PORTAL
ryki.24wspolnota.pl

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Rykach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Kierowca samochodu ciężarowego, Ryki/Farby Warowny	1	4 806,00 zł	u
Elektryk, Ryki/JUWENT	1	6 000,00 zł	u
Nauczyciel przedszkola, Bobrowniki/ZPO	0,5	3 105,00 zł	u
Serwisant urządzeń wentylacyjnych i klimatyzacyjnych, Ryki/JUWENT	1	6 000,00 zł	u
Mechanik, Dęblin/TED BAGSS	1	4 806,00 zł	u
Piekarz, Ryki/GS	1	4 666,00 zł	u
Psycholog, Dęblin/Przedszkole nr 4	0,5	2 654,00 zł	u
Magazynier, Ryki	1	4 666,00 zł	u
u – umowa o pracę			

RYK

R E K L A M A

RECYKLING CENTER
RYKI, UL. LUBELSKA 43
KIERUNEK Chrustne

SKUP ZŁOMU
- NAJWYŻSZE CENY W REGIONIE
- Odbiór złomu systemem kontenerowym
- Płatne GOTÓWKĄ
- Waga elektroniczna
- Auto kasacja

AUTO KASACJA
- Wydawanie zaświadczeń do wyrejestrowania pojazdu
- Odbiór pojazdu od właściciela
- Płatność gotówką za odebrany pojazd
- Skup katalizatorów
- Sprzedaż części samochodowych

SKUP ZŁOMU 609 126 733
AUTOKASACJA 781 200 418
SPRZEDAŻ CZĘŚCI 603 756 451

eprasa.pl a71d14434a

55-latka i ponad 2 promile alkoholu. Wzorowe zachowanie świadka

W świąteczny czwartek w miejscowości Lasocin doszło do niebezpiecznego zdarzenia drogowego. 55-letnia mieszkanka powiatu ryckiego straciła panowanie nad samochodem i wjechała do przydrożnego rowu.

Dzięki szybkiej reakcji świadka zdarzenia kobieta została zatrzymana, a interweniujący policjanci potwierdzili, że kierowała pojazdem w stanie nietrzeźwości

Dzięki szybkiej reakcji świadka zdarzenia kobieta została zatrzymana, a interweniujący policjanci potwierdzili, że kierowała pojazdem w stanie nietrzeźwości.

- Na miejscu zastaliśmy samochód marki Volkswagen w przydrożnym rowie. Kierująca miała ponad 2 promile alkoholu w organizmie. Dzięki zgłaszającemu, który zatrzymał się, aby udzielić pomocy, możliwe było szybkie zabezpieczenie sytuacji i uniemożliwienie dalszej jazdy nietrzeźwej kierującej - informuje aspirant Łukasz Filipek, rzecznik prasowy KPP Ryki.

Z ustaleń policjantów wynika, że kobieta, przejeżdżając przez skrzyżowanie, straciła panowanie nad pojazdem, co doprowadziło do wypadku. Badanie alkomatem jednoznacznie potwierdziło przypuszczenia funkcjonariuszy.

55-latka została zatrzymana i przewieziona do policyjnego aresztu. Następnie usłyszała zarzut popełnienia przestępstwa kierowania pojazdem mechanicznym w stanie nietrzeźwości. Zgodnie z obowiązującymi przepisami grozi jej kara do 3 lat pozbawienia wolności, wysoka grzywna oraz wieloletni zakaz prowadzenia pojazdów.

mp

LPR lądował w gm. Nowodwór

29 grudnia strażacy zabezpieczyli miejsce lądowania śmigłowca ratunkowego na pobliskim polu, pomagając w transporcie poszkodowanego z karetki do maszyny.

- Zabezpieczenie lądowiska oraz pomoc przy transporcie pacjenta były kluczowe dla sprawnej akcji ratunkowej - mówi mł. bryg. Jarosław Lasek, rzecznik prasowy Komendanta Powiatowego PSP w Rykach.

W akcji brał udział zastęp z JRG Ryki i OSP Nowodwór.

mp

50-latek uderzyła w drzewo! Uważajcie na siebie!

Zimowe warunki na drogach powiatu ryckiego dają się kierowcom we znaki. Śliska nawierzchnia i niskie temperatury były przyczyną groźnego zdarzenia drogowego, do którego doszło ostatniego dnia roku w miejscowości Wola Zadybska. 50-letnia kobieta kierująca oplem straciła panowanie nad pojazdem i uderzyła w przydrożne drzewo.

W wyniku poślizgu samochód zjechał z jezdni i zakończył jazdę na drzewie. Kobieta została przetransportowana do szpitala. Na szczęście nie doznała poważnych obrażeń

Do zdarzenia doszło na drodze powiatowej. Jak ustalili policjanci, kierująca nie dostosowała prędkości do panujących warunków atmosferycznych. W wyniku poślizgu samochód zjechał z jezdni i zakończył jazdę na drzewie. Kobieta została przetransportowana do szpitala. Na szczęście nie doznała poważnych obrażeń.

mp

Bóbr w akcji, interweniowała straż!

W środę, 31 grudnia o godzinie 13.46 służby ratownicze interweniowały w Rykach przy ulicy Brzezinka. Zdarzenie dotyczyło naruszenia stabilności drzewa, do którego doszło w wyniku działalności bobra.

Na miejsce skierowano siły i środki Państwowej Straży Pożarnej z Komendy Powiatowej PSP w Rykach oraz Ochotniczej Straży Pożarnej OSP KSRG Ryki. Działania strażaków polegały na zabezpieczeniu terenu oraz usunięciu zagrożenia, jakie stanowiło niestabilne drzewo, mogące w każdej chwili przewrócić się i zagrażać bezpieczeństwu mieszkańców.

Magdalena Kołcon

INFORMATOR GMINY NOWODWÓR

Samorząd z powodzeniem pozyskuje pieniądze z zewnątrz

Projekty z udziałem europejskich funduszy w gminie Nowodwór w roku 2026

Nowodwór: Gmina w 2026 roku będzie kontynuowała realizację projektów wspieranych środkami unijnymi, które mają na celu poprawę jakości życia mieszkańców i rozwój lokalnej infrastruktury. Łączna wartość inwestycji wynosi 6 mln zł, z czego aż 5 mln zł pochodzi z funduszy europejskich, a pozostałe 1,06 mln zł to wkład własny gminy i środki budżetu państwa.

Jednym z ważniejszych projektów jest program „Maluch Plus", skierowany do dzieci do lat 3. Jego wartość wynosi 96,1 tys. zł, z czego 16,8 tys. zł pokryje samorząd. Dzięki funduszom unijnym możliwe będzie wsparcie opieki nad najmłodszymi mieszkańcami gminy oraz stworzenie dogodniejszych warunków dla łączenia życia zawodowego z rodzinnym.

Lepsza edukacja w szkołach podstawowych

Kolejnym przedsięwzięciem jest projekt „Lepsza edukacja w szkołach podstawowych w gminie Nowodwór – wsparcie kształcenia ogólnego", którego celem jest podniesienie jakości nauczania oraz wyrównanie szans edukacyjnych uczniów. Projekt obejmuje m.in. zajęcia rozwijające kompetencje kluczowe, zajęcia wyrównawcze dla uczniów z trudnościami w nauce, wsparcie dla uczniów szczególnie uzdolnionych oraz doposażenie szkół w nowoczesne pomoce dydaktyczne. Ponadto nauczyciele będą mogli podnosić swoje kwalifikacje, co bezpośrednio przełoży się na lepsze wyniki nauczania. W 2026 roku realizacja tego projektu przewidziana jest na kwotę 362 tys. zł, z czego wkład gminy wyniesie 20 tys. zł.

Cyberbezpieczeństwo na najwyższym poziomie

Projekt „Cyberbezpieczny Samorząd – rozwój cyberbezpieczeństwa w gminie Nowodwór" ma na celu zwiększenie bezpieczeństwa danych i systemów informatycznych urzędu gminy oraz jednostek podległych. W ramach przedsięwzięcia przewidziano zakup nowoczesnych systemów zabezpieczeń, modernizację sprzętu, audyty bezpieczeństwa oraz szkolenia pracowników. Całkowita wartość projektu to 321 tys. zł, a wkład gminy wynosi 64 tys. zł. Dzięki tym działaniom mieszkańcy będą mogli mieć pewność, że ich dane są bezpieczne, a urząd działa w sposób ciągły i niezawodny.

Inwestycje w odnawialne źródła energii

Największy pod względem finansowym projekt w 2026 roku obejmuje rozwój odnawialnych źródeł energii – budowę instalacji fotowoltaicznych, magazynów energii oraz pomp ciepła. Całkowita wartość inwestycji przekracza 5 mln zł, z czego wkład gminy wynosi 912 tys. zł. Projekt przyczyni się do zwiększenia efektywności energetycznej gminy i poprawy jakości środowiska.

5 mln zł - fundusze unijne przeznaczone na projekty w 2026 roku

1 mln - wkład własny gminy lub od państwa

Usuwanie azbestu

Gmina przystąpi również do wojewódzkiego programu „Lubelskie bez azbestu", którego celem jest pomoc mieszkańcom w usuwaniu szkodliwych odpadów zawierających azbest. Na rok 2026 w Wieloletnim Planie Finansowym zapisano 49,5 tys. zł.

- Dzięki tym inwestycjom gmina Nowodwór w 2026 roku poprawi jakość życia naszych mieszkańców, stworzy lepsze warunki do nauki, rozwiniemy infrastrukturę cyfrową i zadbamy o środowisko. Wsparcie funduszy unijnych pozwala nam realizować projekty, które w innym przypadku byłyby trudne do sfinansowania wyłącznie z budżetu gminy – mówi wójt Ryszard Piotrowski.

Beata Malczuk

RYK

eprasa.pl a71d14434a

BMW wpadło w poślizg i uderzyło w samochód służby drogowej

Pracownicy służby drogowej zabezpieczali miejsce innej kolizji. Mężczyźni trafili do szpitala.

Do zdarzenia doszło we wtorkowe przedpołudnie 30 grudnia na drodze ekspresowej S17 w kierunku Warszawy.

- Około 500 metrów od Węzła Kurów Wschód kierująca samochodem BMW wpadła w poślizg i uderzyła w samochód służby drogowej, którym pracownicy zabezpieczali miejsce kolizji drogowej, do której doszło wcześniej - informuje nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

44-latka z Lublina była trzeźwa.

Pracownicy służby drogowej zostali przewiezieni do szpitala. Przez dłuższy czas przez policyjne czynności wykonywane na miejscu kolizji ruch był utrudniony. Funkcjonariusze przekierowywali samochody z drogi S17 przez węzeł Nałęczów na starą drogę nr 12.

Fot. KPP Puławy

Tego dnia na ekspresówce w miejscu kolizji na drodze było ślisko. Po zdarzeniu policja zaapelowała o skierowanie tam dodatkowych piaskarek

To nie było jedyne zdarzenie na S17 tego przedpołudnia. Na wysokości Borysowa w gm. Żyrzyn również doszło do kolizji. Tam 22-letni obywatel Gruzji zamieszkały na terenie Niemiec, kierując Citroenem, nieprawidłowo zmieniał pas ruchu, doprowadzając do kolizji z Kią, którą jechał 49-latek z gm. Puławy. Na szczęście nikomu nic się nie stało. Obaj kierowcy byli trzeźwi. Sprawca zdarzenia został ukarany mandatem i punktami karnymi.

To nie pierwsze zdarzenie z udziałem pracowników służby drogowej w okolicach Kurowa. W maju 2018 r. na odcinku łączącym drogi S17 i S12 doszło do tragicznego wypadku, w którym zginął prezes Ochotniczej Straży Pożarnej w Kurowie. Witold Drążkiewicz pracował w firmie służby drogowej, która zabezpieczała miejsce innego wypadku. 47-letni kierowca audi jadący tą trasą uderzył w samochody służby drogowej i jej dwóch pracowników. Następnie rozpędzone auto staranowało radiowóz policyjny i zatrzymało się na barierach energochłonnych. Po przewiezieniu do szpitala, z powodu licznych odniesionych obrażeń Drążkiewicz zmarł, a dwaj inni pracownicy zostali ranni.

Marta Pietroń

Dali się oszukać „na szczepionkę"

20 tys. zł straciło starsze małżeństwo z Puław, któremu oszuści wmówili, że ich zięć trafił do szpitala i potrzebuje podania płatnej szczepionki. Pieniądze przekazali młodemu mężczyźnie, który zapukał do ich drzwi.

Wszystko działo się w nocy w niedzielę 28 grudnia. Na telefon stacjonarny puławian zadzwonił mężczyzna, który poinformował, że ich zięć trafił ciężko chory do szpitala i wymaga podania szczepionki na koronawirusa, która jest płatna i kosztuje 70 tys. zł. Zaskoczone małżeństwo chwilę później rozmawiało już także z kobietą, która podawała się za ich córkę i rozwiała wątpliwości seniorów.

- Oboje oszuści tak zmanipulowali swoich rozmówców, że ci podali im również numer telefonu komórkowego - opowiada nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Przestępcy rozmawiali potem jednocześnie z obojgiem, uniemożliwiając im zweryfikowanie informacji. Ostatecznie mieszkańcy Puław zebrali wszystkie pieniądze, jakie mieli w domu i przekazali mężczyźnie, wysłanemu do ich domu przez swoich rozmówców.

- Mężczyzna, który pojawił się u ich drzwi, był młody, wysoki, miał ciemne krótkie włosy i był ubrany w jasną kurtkę. Wziął od seniorów pieniądze i szybko wyszedł - mówi nadkom. Rejn-Kozak.

Dopiero potem, gdy 80-latka zadzwoniła do córki, żeby zapytać, co z zięciem, okazało się, że starsze małżeństwo dało się zmanipulować i oszukać.

Marta Pietroń

Auto całe w lampkach choinkowych. Policyjne kontrole kierowców w święta

Lublin: 26 dowodów rejestracyjnych zatrzymali podczas ostatnich działań policjanci. Ujawnione zostały też 53 wykroczenia. Mundurowi zwracali szczególną uwagę na stan techniczny pojazdów oraz niebezpieczne zachowania na drodze.

- Wzmożone kontrole prowadzone były w Wigilię. W swoich działaniach policjanci z Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Miejskiej Policji w Lublinie skupili się przede wszystkim na osobach rażąco naruszających zasady bezpieczeństwa. Prowadzone były kontrole prędkości, sprawdzana była trzeźwość kierujących, stan techniczny pojazdów oraz tradycyjnie głośność wydechów - informuje podinspektor Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Fot. KMP Lublin

W dalszym ciągu na ulicach miasta pojawiają się kierowcy z niedozwolonymi przeróbkami

Policjanci w trakcie działań skontrolowali kilkadziesiąt pojazdów i odnotowali 53 wykroczenia. Niezmiennie znaczna część naruszeń dotyczyła nadmiernej prędkości.

W dalszym ciągu na ulicach miasta pojawiają się kierowcy z niedozwolonymi przeróbkami układu wydechowego pojazdów lub innymi niezgodnymi z prawem modyfikacjami. Z powodu nieprawidłowości zatrzymano 26 dowodów rejestracyjnych. Jeden z kierujących miał całkowicie oklejone auto lampkami choinkowymi.

Joanna Niećko

RYK

58 lat służył Bogu i ludziom.

Spoczął na cmentarzu w Górze Puławskiej

Ponad pół wieku temu przyjął święcenia kapłańskie, by przez kolejne lata iść z posługą kapłańską przez lubelskie parafie. W wieku 83 lat zmarł pochodzący z Łęki ks. Stanisław Mizak. W ostatniej drodze towarzyszyli mu wierni z Biłgoraja i z rodzinnej Parafii w Górze Puławskiej.

Fot. Facebook Archidiecezja Lubelska

Ks. Stanisław Mizak miał 83 lata

Ksiądz Stanisław Mizak urodził się 8 września 1942 roku w Łęce, na terenie parafii Góra Puławska. Święcenia kapłańskie przyjął 6 sierpnia 1967 roku w katedrze lubelskiej. Przez wiele lat pełnił posługę duszpasterską jako wikariusz i proboszcz w licznych parafiach diecezji.

Jako wikariusz pracował w Gorzkowie, Horodle, Milejowie i Hucie Krzeszowskiej. W latach 1982–1989 był proboszczem tej ostatniej parafii, a następnie kierował parafią w Łaszczowie. Najdłużej, bo niemal dwie dekady, posługiwał w parafii Cieszanów, gdzie zapisał się jako oddany duszpasterz i budowniczy wspólnoty parafialnej.

Po przejściu na emeryturę w 2013 roku pozostał jeszcze związany z Cieszanowem, a ostatnie lata życia spędził w Domu Księży Seniorów w Biłgoraju.

Uroczystości pogrzebowe odbywały się w Biłgoraju i w Górze Puławskiej. Wtorek 30 grudnia, w tamtejszym Sanktuarium św. Marii Magdaleny o odprawiono różaniec i mszę św. żałobną w intencji zmarłego kapłana, której przewodniczył bp Marian Rojek.

W środę 31 grudnia w parafii pw. Św. Wojciecha w Górze Puławskiej mszy pogrzebowej przewodniczył bp Mariusz Leszczyński. Ks. Mizak spoczął na miejscowym cmentarzu.

Marta Pietroń

R E K L A M A

Esculap

NIEPUBLICZNY ZAKŁAD OPIEKI ZDROWOTNEJ

BEZPŁATNE PORADY W RAMACH NFZ
- kardiologia
- neurologia
- stomatologia

KOMERCYJNE PORADY SPECJALISTYCZNE:
neurochirurgia
poradnia leczenia bólu
endokrynologia
diabetologia
neurologia
psychologia
chirurgia naczyniowa
kardiologia
stomatologia
badanie EEG
echo serca
pantomogram

REJESTRACJA 81 888 33 07

WWW.ESCULAPSC.PULAWY.PL

eprasa.pl a71d14434a

Pradolina Wieprza w trzech powiatach na 16 tysiącach hektarów

Zespół Lubelskich Parków Krajobrazowych chce na terenie trzech powiatów - puławskiego, ryckiego i lubartowskiego utworzyć nowy park krajobrazowy - Pradolina Wieprza. Przyrodnicy przekonują, że przyciągnąłby do regionu turystów m.in. z okolic, Lublina czy Warszawy.

Fot.Zespół Lubelskich Parków Krajobrazowych

Tak miałyby przebiegać granice nowego Parku Krajobrazowego Pradolina Wieprza

Kolejny park krajobrazowy na mapie województwa?

Województwo lubelskie z roku na rok odwiedzane jest przez coraz większą liczbę turystów z kraju i z zagranicy. Nic dziwnego, bo Lubelszczyzna ma wiele do zaoferowania. Piękne widoki czy liczne zabytki, to tylko niektóre z powodów, dla których warto odwiedzić te tereny. Większość przyjeżdża do Lublina, Zamościa czy Kazimierza Dolnego. Istnieją tu dwa parki narodowe: Poleski i Roztoczański oraz 17 Parków Krajobrazowych. Ale niebawem może powstać 18.

Park Krajobrazowy „Pradolina Wieprza" miałby objąć tereny trzech powiatów: puławskiego (gm. Żyrzyn i Baranów), ryckiego (gm. Ryki i Ułęż) oraz lubartowskiego (gm. Jeziorzany, Michów, Kock oraz Firlej) wokół rzeki Wieprz

Od kilku tygodni trwają konsultacje na temat utworzenia Parku Krajobrazowego „Pradolina Wieprza", który miałby objąć tereny trzech powiatów: puławskiego (gm. Żyrzyn i Baranów), ryckiego (gm. Ryki i Ułęż) oraz lubartowskiego (gm. Jeziorzany, Michów, Kock oraz Firlej) wokół rzeki Wieprz. Przedstawiciele Zespołu Lubelskich Parków Krajobrazowych odwiedzili gminy, prezentując koncepcję oraz planowany przebieg granic przyszłego parku i jego walory przyrodniczo-historyczne. Radni i mieszkańcy mieli możliwość zapoznania się z założeniami projektu, który ma szansę stać się impulsem do rozwoju turystyki i lokalnej gospodarki. W pow. puławskim i pow. lubartowskim byłby to drugi park po Kazimierskim i Kozłowieckim, a w pow. ryckim pierwszy park krajobrazowy.

Nie chcą działać przeciwko mieszkańcom

- To jest skomplikowana procedura. Wszystko zaczyna się od samej idei i pomysłu. Przede wszystkim należy przygotować operat, który określa celowość utworzenia parku krajobrazowego. Obecnie dokument ten przygotowuje zewnętrzna firma, z którą podpisaliśmy umowę. Parki krajobrazowe to nie tylko tereny leśne, zajmujemy się również ochroną zabytków. To może być pierwszy raz od 30 lat, kiedy w województwie lubelskim powstanie nowy park, który przyniesie realne korzyści. Powołaliśmy zespół ds. utworzenia parku krajobrazowego, w którego skład wchodzą profesorowie, doktorzy oraz przedstawiciele samorządów - tłumaczy Andrzej Kardasz, Zastępca Dyrektora Zespołu Lubelskich Parków Krajobrazowych.

Jak podkreśla dyrektor Kardasz, proces tworzenia parku jest długofalowy i oparty na współpracy z samorządami oraz mieszkańcami całego regionu.

- Nie dostrzegam tu żadnych wad, choć może być opór pewnych środowisk z różnych względów np. gospodarczych. Wyznaczanie granic i proces tworzenia parku odbywa się w konsultacji z władzami gmin, powiatów oraz z mieszkańcami. Nie chcemy działać przeciwko nim. Zależy nam na jak największym udziale lokalnej społeczności. Odbyłem już spotkania w kilku gminach na terenie różnych powiatów, podczas których przekazywałem materiały informacyjne. Nie było odbioru negatywnego. Chcę jasno podkreślić, że nie ma żadnych powodów do obaw, jakoby powstanie parku wiązało się z dodatkowymi, znaczącymi ograniczeniami. Głównym celem jest stworzenie dobrych warunków do rozwoju poszczególnych miejscowości. Jesteśmy dla mieszkańców, a nie przeciwko nim - mówi Andrzej Kardasz.

Nowy park krajobrazowy miałby zajmować około 16 tysięcy hektarów.

Fot.Monika Głos-Oszatowska

Andrzej Bujek, wójt gminy Żyrzyn

Otrzymaliśmy materiały, które pozwolą nam zapoznać się z różnicami między Parkiem Krajobrazowym a Obszarem Chronionego Krajobrazu. Po dokładnej analizie będziemy wracać do tematu, jednak potrzebujemy więcej informacji oraz określenia projektowanych granic Parku.

- Po zakończeniu konsultacji powstanie projekt uchwały, który będzie musiał zostać przegłosowany na komisjach Sejmiku Województwa Lubelskiego. To proces wielomiesięczny, a nie kilkutygodniowy. Ciężko stwierdzić, kiedy zostałby utworzony Park. Powiat puławski, rycki i lubartowski to tereny rolnicze, dobrze skomunikowane, co daje duży potencjał rozwoju turystyki. To miejsce może przyciągać mieszkańców Warszawy, Lublina i innych regionów - dodaje.

Duży potencjał turystyczny oraz obawy

O pomysł utworzenia parku zapytaliśmy wójta gm. Żyrzyn Andrzeja Bujka. Wskazuje zarówno na potencjalne korzyści związane z rozwojem turystyki, jak i na potrzebę dokładnej analizy proponowanych rozwiązań oraz granic parku.

- Ze wstępnej prezentacji pana Andrzeja Kardasza podczas ostatniej sesji Rady Gminy Żyrzyn wynika, że utworzenie parku krajobrazowego mogłoby być szansą dla większej popularności i rozwoju turystyki w obszarze naszej gminy. Po dokładnej analizie będziemy wracać do tematu, jednak potrzebujemy więcej informacji oraz określenia projektowanych granic parku - argumentuje Bujek i dodaje:

- Pojawiły się pytania dotyczące możliwych ograniczeń budowlanych w Kośminie i Strzyżowicach, ponieważ te miejscowości znalazłyby się w granicach parku. Jeżeli te wątpliwości zostaną rozwiane, myślę, że będziemy skłonni poprzeć ten pomysł. Mówi się również o subwencji ekologicznej, jeśli miałaby pozytywnie wpłynąć na budżet, warto to poważnie rozważyć, zwłaszcza że jest to teren o dużych walorach krajobrazowych w dolinie meandrującego Wieprza. Nad Wieprzem formy ochrony przyrody funkcjonują od lat tj. Obszar Krajobrazu Chronionego Pradolina Wieprza, obszar Natura 2000, czy Rezerwat Piskory. Z roku na rok rzeka i pobliskie kompleksy leśne przyciągają coraz więcej turystów, głównie dzięki popularności kajakarstwa i turystyki ornitologicznej - przyznaje wójt gminy Żyrzyn.

Fot.Dominik Smagała

Andrzej Kardasz, Zastępca Dyrektora Zespołu Lubelskich Parków Krajobrazowych

Zależy nam na jak największym udziale lokalnej społeczności. Odbyłem już spotkania w kilku gminach na terenie różnych powiatów, podczas których przekazywałem materiały informacyjne. Nie było odbioru negatywnego. Chcę jasno podkreślić, że nie ma żadnych powodów do obaw, jakoby powstanie parku wiązało się z dodatkowymi, znaczącymi ograniczeniami.

Wójt gminy Baranów Mirosław Grzelak w rozmowie z nami podkreślił, że na obecnym etapie trudno o jednoznaczne stanowisko, ponieważ radni otrzymali materiały informacyjne kilkanaście dni temu i wciąż się z nimi zapoznają. Jak zapowiedział, planowane są spotkania z mieszkańcami oraz przedstawicielami Zespołu Lubelskich Parków Krajobrazowych, które mają na celu szczegółowe wyjaśnienie planów związanych z utworzeniem parku.

Dominik Kęsik

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy/Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Asystent rodziny, Krzczonów/OPS		45 zł/godz.	z
Monter żaluzji, Marynin	1	4 666,00 zł	u
Stanowisko ds. funduszy zewnętrznych, Jakubowice Murowane/UG Wólka	1	7 100,00 zł	u
Fryzjer, Garbów/Capała	1	4 666,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Kalinówka/Starościc		4 666,00 zł	z
Kierowca samochodu ciężarowego C+E, Wola Przybysławska/TRAKBUD	1	10 000,00 zł	u
Operator maszyn (do przyuczenia), Prawiedniki Kol./Radpol	1	5 000,00 zł	u
Kierowca C+E (kontenery morskie), Majdan Krasieniński/ADAMIXTRANS	1	13 000,00 zł	u
Opiekun w placówce wsparcia dziennego, Tuszów/GOPS	0,5	2 403,00 zł	u
Opiekun w placówce wsparcia dziennego, Piotrków Pierwszy/GOPS	0,5	2 403,00 zł	u
Sprzedawca, Garbów/Piekarnia Warowny	1	4 666,00 zł	u
Barber, Niemce/Woliński		4 666,00 zł	z
Pracownik fizyczny, Bychawa/Famielec	1	5 000,00 zł	u
Fryzjer, Wólka/LOCZEK	0,5	2 403,00 zł	u
Stolarz do obsługi CNC, Niemce/KOSBUD	1	4 666,00 zł	u
Brukarz/pracownik fizyczny, Matczyn/ARTEX	1	4 666,00 zł	u
Spawacz MIG-MAG, Piotrowice/EDBAK	1	40 zł/godz.	u
u - umowa o pracę; z - umowa zlecenie			

Miejski Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Smodzielny informatyk, Lublin/Wojskowe Centrum Rekrutacji	1	5 355,00 zł	u
Inspektor, Lublin/KRUS	1	4 806,00 zł	u
Specjalista w dziale realizacji kontroli, Lublin/NFZ	1	6 300,00 zł	u
Robotnik budowlany, Lublin	1	4 806,00 zł	u
Stanowisko ds. administracyjnych, Lublin/LWK OHP	1	5 000,00 zł	u
Pomoc księgowej, Lublin/Biuro Rachunkowe	0,75	3 605,00 zł	u
Osoba do szycia, Lublin/Kateryna		4 806,00 zł	z
Osoba do krojenia wyrobów tekstylnych, Lublin/Kateryna		4 806,00 zł	z
Stanowisko ds. nadzoru inwestorskiego (branża elektryczna), Lublin/ZIM	1	8 200,00 zł	u
Referent ds. technicznych, Lublin/Admina	1	4 700,00 zł	u
Przedstawiciel handlowy, Lublin/WARDA	1	6 500,00 zł	u
Stanowisko ds. nadzoru inwestorskiego (branża budowlana), Lublin/ZIM	1	6 800,00 zł	u
Pracownik produkcji, Lublin/DARMEX	1	5 300,00 zł	u
Asystent/ka projektanta instalacji sanitarnych, Lublin/JJ SANIT	1	10 000,00 zł	u
Pomocniczy pracownik serwisowy, Lublin/HYDROMONT	1	5 000,00 zł	u
Konserwator – elektryk, Lublin/PSM Kolejarz	1	5 500,00 zł	u
Asystent ds. księgowości, Lublin/BR Wojtaszko	1	4 806,00 zł	u
Samodzielny referent (sekcja operacyjna), Lublin/Wojskowe Centrum Rekrutacji	1	5 150,00 zł	u
u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie			

Marynarz okazał się oszustem. Kobieta straciła

W listopadzie 2024 roku mężczyzna podający się za marynarza stacjonującego u wybrzeży Somalii nawiązał kontakt z 56-latką.

- Początkowo wymiana wiadomości odbywała się za pośrednictwem portalu społecznościowego. Z czasem pojawiły się inne komunikatory internetowe. Sprawca stopniowo zyskiwał zaufanie kobiety. W pewnym momencie poprosił o pomoc w wysyłce dokumentów i pieniędzy. Jego statek miał się zepsuć i istniało ryzyko ataku piratów. Zadaniem pokrzywdzonej było opłacenie pośredników i kurierów. Przesyłka miała być wyjątkowo cenna. Kobieta przez kilka miesięcy opłacała różne transakcje, by nie stracić paczki. Łącznie przelała ponad 400 tysięcy złotych - opisuje podinspektor Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

W poniedziałek (29 grudnia) 56-latka zgłosiła się do lubelskich policjantów. Złożyła zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa.

Joanna Niećko

WSP

eprasa.pl a71d14434a

Nietrzeźwy kierowca. Przyznał, że wypił...

Na drodze biegnącej w pobliżu linii kolejowej na szlaku Czesławice - Nałęczów patrol Straży Ochrony Kolei z Dęblina oraz policjanci z Puław zwrócili uwagę na samochód Skoda, którego kierowca poruszał się tzw. „wężykiem". Po zatrzymaniu pojazdu mundurowi od razu wyczuli od kierującego silną woń alkoholu.

- Kierowca swoim zachowaniem na drodze stwarzał realne zagrożenie zarówno dla siebie, jak i innych uczestników ruchu - podkreśla st. insp. Piotr Żłobicki z Zespołu Prasowego Komendy Głównej Straży Ochrony Kolei.

47-letni mieszkaniec Nałęczowa przyznał, że wcześniej wypił cztery piwa. Badanie alkomatem wykazało około 1,5 promila alkoholu.

mp

Zmarł Paweł Krasuski (1990-2025), ceniony szachista

Paweł Krasuski (1990-2025) należał do najlepszych szachistów naszego regionu. Był posiadaczem I kategorii szachowej. Wygrywał wiele turniejów rangi lokalnej i wojewódzkiej, których nie sposób tu wymienić.

Grę w szachy rozpoczął pod okiem Zbigniewa Litwińca, odnosząc wiele sukcesów w turniejach juniorskich, w turniejach „Złotej wieży" i rozgrywkach akademickich, zdobywając I miejsce w Mistrzostwach Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach w 2011 r.

fot.rts

Oprócz dużej wiedzy szachowej, charakterystycznego poczucia humoru i bezpośredniości w kontaktach z ludźmi, Paweł był po prostu dobrym człowiekiem. Dziękujemy Ci za wszystko, co dla nas zrobiłeś. Będziemy o Tobie pamiętać. Spoczywaj w pokoju...

Paweł był cenionym w środowisku sędzią klasy państwowej. Sędziował wiele turniejów rangi lokalnej, wojewódzkiej i ogólnopolskiej (Liga Szachowa MOSiR, Puchar Lubartowskich Przedsiębiorców, Akademicki Puchar Polski 2024 w Lublinie). Specjalizował się w transmisji turniejów szachowych on-line.

Paweł Krasuski w latach 2021-2024 był członkiem Zarządu Lubelskiego Wojewódzkiego Związku Szachowego, a także w latach 2021-2025 pełnił funkcję wiceprezesa Radzyńskiego Towarzystwa Szachowego.

Był też cenionym instruktorem szachowym. Prowadził zajęcia w Lubartowie, Kąkolewnicy, Wohyniu, Niemcach k/Lublina. Przez 3 lata, w wakacje, prowadził zajęcia w ramach programu „KLUB" z zawodnikami Radzyńskiego Towarzystwa Szachowego. Był opiekunem i trenerem dzieci na wielu turniejach wyjazdowych. Sukcesy naszych młodych zawodników to również efekt Jego pracy.

12 grudnia 2025r. w Radzyniu Podlaskim sędziował swój ostatni turniej. Snuliśmy plany na przyszły rok, choć wspominał, że źle się czuje i musi poddać się leczeniu. Paweł Krasuski zmarł 25 grudnia 2025 r.

Oprócz dużej wiedzy szachowej, charakterystycznego poczucia humoru i bezpośredniości w kontaktach z ludźmi, Paweł był po prostu dobrym człowiekiem. Dziękujemy Ci za wszystko, co dla nas zrobiłeś.Będziemy o Tobie pamiętać.Spoczywaj w pokoju...

Wspomnienie pochodzi z Facebooka Radzyńskiego Towarzystwa Szachowego.

kb

Nowotwory na Lubelszczyźnie: kobiety najczęściej badają się w Łukowie

Z danych Narodowego Funduszu Zdrowia wynika, że w województwie lubelskim w 2025 najczęściej robią badania profilaktyczne mieszkanki Łukowa. NFZ finansuje Program Profilaktyki Raka Piersi i Program Profilaktyki Raka Szyjki Macicy, których celem jest wczesne wykrycie nowotworów i zmniejszenie śmiertelności pacjentek.

Rak piersi i rak szyjki macicy to jedne z najczęściej występujących wśród kobiet chorób nowotworowych. Żeby skutecznie leczyć te rodzaje nowotworów, niezbędne jest wykrycie ich na jak najwcześniejszym etapie. Narodowy Fundusz Zdrowia finansuje i Program Profilaktyki Raka Piersi i Program Profilaktyki Raka Szyjki Macicy, w ramach których pacjentki z określonych grup wiekowych mogą zrobić bezpłatnie mammografię, cytologię czy test na HPV. Te badania umożliwiają ewentualne wykrycie choroby zanim pojawią się jakiekolwiek objawy.

Program Profilaktyki Raka Piersi

Program Profilaktyki Raka Piersi jest skierowany do pań od 45 do 74 lat, ponieważ w tej grupie wiekowej ryzyko zachorowania jest największe. W ramach programu kobiety raz na dwa lata mogą zrobić, bezpłatnie i bez skierowania, profilaktyczną mammografię. Badanie można zrobić w stacjonarnej pracowni mammograficznej albo w mammobusie.

- W województwie lubelskim profilaktyczną mammografię można zrobić nie tylko w pracowni stacjonarnej - mówi Magdalena Musiatowicz z Lubelskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ. - Badanie można zrobić również w mammobusie, który jest mobilną pracownią mammograficzną. Mammobusy co miesiąc dojeżdżają do wielu małych miejscowości. Jest to duże ułatwienie dla ich mieszkanek, które mogą zrobić badanie blisko swojego domu, bez konieczności dojazdu do większego miasta.

W województwie lubelskim, według stanu na 1 grudnia 2025 roku, ponad 97 tysięcy kobiet (97 720) jest objętych Programem Profilaktyki Raka Piersi. Oznacza to, że tyle kobiet może zrobić profilaktyczną mammografię na NFZ.

- Na bieżąco monitorujemy jaki procent osób uprawnionych do udziału w programie profilaktycznym zgłasza się na badania. Z danych za grudzień 2025 roku wynika, że zgłaszalność na profilaktyczną mammografię wynosi w województwie średnio 35 proc. Ale są w naszym województwie miejsca, gdzie ten odsetek jest wyraźnie wyższy, tak jak w Tarnogrodzie i w Łukowie, gdzie niemal 50 procent pań zgłasza się na badania - mówi Magdalena Musiatowicz.

Program Profilaktyki Raka Szyjki Macicy

Program Profilaktyki Raka Szyjki Macicy przeznaczony dla pań pomiędzy 25 a 64 rokiem życia. W ramach tego programu pacjentki mogą raz na trzy lata zrobić bezpłatną cytologię. Od 1 lipca 2025 r. można także skorzystać z nowej ścieżki diagnostycznej, która polega na wykonaniu testu HPV HR z genotypowaniem. Taki test wykrywa DNA lub RNA wirusa brodawczaka ludzkiego (HPV) o wysokim ryzyku onkogennym i robi się go co 5 lat. Żeby zrobić cytologię albo test HPV nie jest potrzebne skierowanie, wystarczy zgłosić się do poradni ginekologiczno-położniczej albo gabinetu położnej POZ, która realizuje program. Wykaz jest na stronie internetowej Lubelskiego OW NFZ.

Aktualnie w naszym regionie Programem Profilaktyki Raka Szyjki macicy objętych jest niemal 68 tysięcy kobiet (67 974). Tyle kobiet może wykonać w ramach programu profilaktyczną cytologię na NFZ. W grudniu zgłaszalność na profilaktyczną cytologię w regionie wyniosła średnio 13,5 proc. Największy odsetek zgłaszalności kobiet zanotowano, podobnie jak w całym 2025 roku, w powiecie łukowskim w gminie Łuków, wiejskiej i miejskiej. Zgłaszalność pań wyniosła odpowiednio 49 proc. i 41 proc.

- Z naszych danych wynika, że przez cały rok, to właśnie mieszkanki Łukowa są liderkami zarówno w przypadku programu profilaktyki raka szyjki macicy, jak i programu profilaktyki raka piersi. Warto to podkreślić i brać przykład – mówi Magdalena Musiatowicz z Lubelskiego OW NFZ.

Wszystkie panie, które wykonują badania profilaktyczne zyskują pewność, że są zdrowe. Natomiast w przypadku wykrycia ewentualnych zmian, mogą szybko podjąć skuteczne leczenie, które pozwoli pokonać chorobę.

Joanna Niećko

Ruszył proces policjanta oskarżonego o śmiertelne potrącenie radiowozem

Policjant z parczewskiej komendy stanął przed radzyńskim sądem. Zdaniem prokuratury śmiertelnie potrącił mężczyznę, kierując radiowozem.

Do zdarzenia doszło na przełomie września i października 2024 roku w Parczewie. Był późny wieczór. O sprawie pisał już portal tvn24.pl.

„Nie żyje 56-letni mężczyzna, w zdarzeniu brał udział radiowóz. Informację o potrąceniu pieszego otrzymaliśmy od czytelnika. Według internauty policjanci mieli oddalić się z miejsca zdarzenia" - czytamy w tekście.

Z kolei zdaniem naszego źródła, policjanci chcieli podjąć interwencję w stosunku do 56-latka.

Sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie udzielała jedynie szczątkowych informacji nt. przebiegu zdarzenia.

- Do 56-letniego mężczyzny, policjanci natychmiast wezwali zespół ratowników medycznych, którzy przetransportowali go do szpitala. Niestety mężczyzna zmarł w placówce medycznej - powiedziała nam.

Obawy mieszkańców i akt oskarżenia

Część parczewian obawiało się, że sprawa nie zostanie należycie wyjaśniona. Śledztwo w tej sprawie przejęła Prokuratura Rejonowa Lublin-Północ.

- Postępowanie zostało przekazane do jednostki, która nie współpracuje z parczewskimi policjantami, aby rozwiać wątpliwości co do bezstronności - wyjaśniła Agnieszka Kępka, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Sprawa zakończyła się skierowaniem aktu oskarżenia przeciwko policjantowi. - Został skierowany akt oskarżenia do Sądu Rejonowego w Radzyniu Podlaskim przeciwko Pawłowi P. Został oskarżony o to, że kierując radiowozem, podczas manewru skrętu i wjeżdżając na nieoznakowany parking nie zachował należytej ostrożności i doprowadził do potrącenia pokrzywdzonego, czym spowodował u niego rozległe obrażenia układu nerwowego oraz klatki piersiowej, w wyniku czego pokrzywdzony zmarł tj. o czyn z art. 177 par. 2 kk. W toku postępowania podejrzany nie przyznał się do zarzucanego mu czynu i odmówił składania wyjaśnień. - mówi Kępka.

Proces policjanta ruszył przed radzyńskim sądem. - Przesłuchano pięciu świadków. Kolejny termin rozprawy wyznaczony jest na 20 stycznia 2026 r., na który wezwanych zostało dwóch świadków i biegły - mówi Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Mężczyźnie grozi kara od 6 miesięcy do 8 lat więzienia.

Grzegorz Rekiel

WSP

eprasa.pl a71d14434a

Ostatnia droga do ojczyzny.

Zbiórka na sprowadzenie śp. Pawła Nowaka do Polski

Śmierć śp. Pawła Nowaka we Francji była dla jego rodziny i przyjaciół bolesnym zaskoczeniem. Aby mógł spocząć w Polsce – zgodnie ze swoim życzeniem – potrzebna jest pomoc finansowa. Ruszyła zbiórka na pokrycie kosztów transportu i pochówku, które znacznie przekraczają możliwości bliskich.

Z ogromnym niedowierzaniem rodzina i bliscy przyjęli wiadomość o śmierci śp. Pawła Nowaka, mieszkańca powiatu opolskiego, który zmarł we Francji. Jego odejście było nagłe i niespodziewane, a ból po stracie dodatkowo pogłębiają trudności związane z organizacją transportu ciała do Polski. Koszty takiego przedsięwzięcia są bardzo wysokie i przekraczają możliwości finansowe najbliższych.

Śp. Paweł Nowak był osobą spokojną, życzliwą i pełną empatii. Dla wielu był kimś więcej niż tylko znajomym – był przyjacielem, na którego zawsze można było liczyć

W imieniu rodziny, przy współpracy z instytucjami wspierającymi, została uruchomiona zbiórka środków finansowych. Zebrane pieniądze zostaną przeznaczone na sprowadzenie ciała śp. Pawła do kraju oraz organizację pochówku. Wśród niezbędnych wydatków znajdują się m.in. transport zwłok z Francji do Polski, opłacenie usług firmy pogrzebowej oraz zagraniczne opłaty, które muszą zostać uregulowane w euro. Każdy dzień zwłoki generuje kolejne koszty.

Śp. Paweł był osobą spokojną, życzliwą i pełną empatii. Dla wielu był kimś więcej niż tylko znajomym – był przyjacielem, na którego zawsze można było liczyć. Potrafił wysłuchać, pomóc i okazać serce w trudnych chwilach. Jednym z jego ważnych życzeń było to, aby po śmierci spocząć w Polsce, gdzie miał już przygotowane miejsce. Los sprawił jednak, że odszedł z dala od ojczyzny.

– Poznałam Pawła jako życzliwego, zawsze uśmiechniętego człowieka o wielkim sercu. Taki pozostanie w mojej pamięci – wspomina jedna z osób, które znały go osobiście.

Inna osoba dodaje: – Poznaliśmy się wiele lat temu podczas wspólnej podróży. Okazało się, że pochodzimy z podobnych stron. Był niezwykle sympatyczny i ciepły. To jedna z tych osób, które spotyka się przypadkiem, a zapamiętuje na długo.

Jak można pomóc?

Wystarczy dowolna wpłata na portalu pomagam.pl (tytuł zbiórki: „Pomóżmy sprowadzić Ś.P. Pawła")

Bliscy podkreślają także jego ciekawość świata i radość życia.

– Paweł był człowiekiem niezwykłym. Z niewielkiej miejscowości wyruszał w świat – na koncerty, w podróże, do ludzi i miejsc, które go inspirowały. Opowiadał o tym z pasją i entuzjazmem, które udzielały się innym – mówi pani Elżbieta.

Rodzina zwraca się z gorącą prośbą o pomoc. Każda wpłata, nawet najmniejsza, przybliża realizację ostatniej woli śp. Pawła – powrotu do Polski i spoczynku w rodzinnej ziemi. Zebrane środki w całości zostaną przeznaczone na pokrycie kosztów sprowadzenia zmarłego do kraju oraz jego pochówku.

Agnieszka Gołębiowska

110 km/h w terenie zabudowanym. Zimowa brawura zakończona utratą prawa jazdy

Przykładem skrajnej nieodpowiedzialności był 29-letni kierowca Seata, którego w Opolu Lubelskim zatrzymali policjanci drogówki. Mężczyzna poruszał się w terenie zabudowanym z prędkością aż 110 km/h, mimo że obowiązywało tam ograniczenie do 50 km/h. Do zdarzenia doszło w warunkach zimowych, przy śliskiej nawierzchni i obniżonej przyczepności drogi.

Nadmierna prędkość od lat pozostaje jedną z głównych przyczyn wypadków drogowych, w których bardzo często uczestnicy ruchu tracą zdrowie, a nawet życie. W okresie zimowym ryzyko to dodatkowo wzrasta. Śnieg, mróz i wydłużona droga hamowania sprawiają, że jazda zbyt szybka może zakończyć się tragicznie.

Podczas codziennych służb opolscy policjanci systematycznie kontrolują prędkość pojazdów poruszających się po drogach powiatu. W tym przypadku

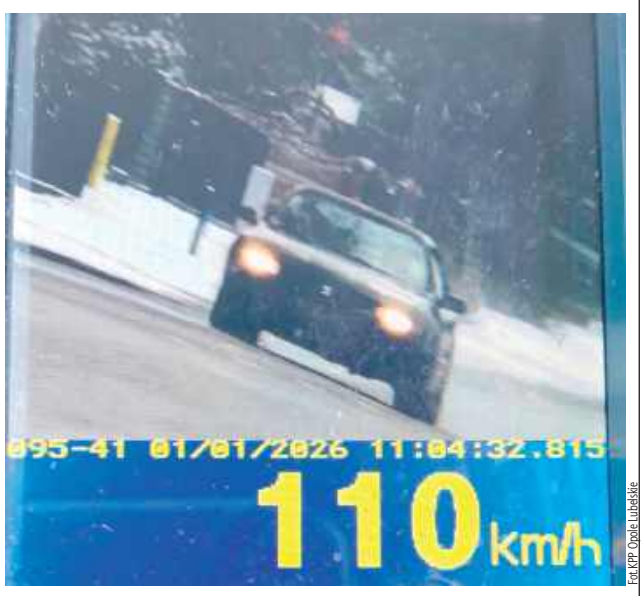

Fot. KPP Opole Lubelskie

W tym przypadku pomiar wykonany ręcznym miernikiem prędkości nie pozostawiał wątpliwości – kierowca przekroczył dozwoloną prędkość o 60 km/h

pomiar wykonany ręcznym miernikiem prędkości nie pozostawiał wątpliwości – kierowca przekroczył dozwoloną prędkość o 60 km/h.

- W miejscu, gdzie dozwolona prędkość wynosi 50 km/h, mieszkaniec powiatu opolskiego pomimo panujących złych warunków na drodze jechał z prędkością 110 km/h - przekazuje starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami policjanci zatrzymali prawo jazdy na okres trzech miesięcy, nałożyli na kierującego mandat w wysokości 1500 złotych, a na jego konto trafiło 13 punktów karnych.

Agnieszka Gołębiowska

Zmiana w lubelskich strukturach Polski 2050. Rafał Maksymowicz nie jest już sekretarzem regionu

Rafał Maksymowicz, działacz Polski 2050 związany z gminą Spiczyn, przestał pełnić funkcję sekretarza regionalnych struktur ugrupowania w województwie lubelskim. Po zakończonych wyborach władz regionu w nowym zarządzie funkcję sekretarza objęła Romana Rupiewicz, a przewodniczącym został Paweł Kurek.

Kilka tygodni temu w Polsce 2050 Szymona Hołowni w województwie lubelskim doszło do zmian personalnych po wewnętrznych wyborach władz regionalnych. W opublikowanym składzie nowego Zarządu Regionu nie ma Rafała Maksymowicza, dotychczas opisywanego w mediach jako sekretarz regionalnych struktur partii. Funkcję sekretarza przejęła Romana Rupiewicz.

Wybory miały charakter statutowy i były związane z końcem kadencji dotychczasowych władz. W regionie wybrano nowe kierownictwo, a na czele struktur stanął Paweł Kurek, radny sejmiku województwa. Obok niego w zarządzie znaleźli się przedstawiciele poszczególnych kół, co

Rafał Maksymowicz za flagą Polski 20250 - tu na archiwalnym zdjęciu z 2021 za flagą ugrupowania

- jak podkreślano - miało wzmocnić reprezentację różnych części województwa.

Rafał Maksymowicz jest postacią znaną w lokalnym środowisku politycznym, zwłaszcza w kontekście aktywności Polski 2050 w województwie. W przeszłości kandydował w wyborach parlamentarnych w 2023 roku z list Trzeciej Drogi (koalicji PSL i Polski 2050), a w 2024 roku startował w wyborach samorządowych jako kandydat na wójta gminy Spiczyn.

Zmiana na funkcji sekretarza w regionie ma znaczenie organizacyjne: to właśnie sekretarz odpowiada zwykle za koordynację pracy struktur, sprawy formalne oraz obieg informacji w partii. W praktyce jest to jedna z kluczowych ról w regionalnym zapleczu ugrupowania, szczególnie w okresie przygotowań do kolejnych kampanii wyborczych.

W ostatnich dniach Rafał Maksymowicz poparł Katarzynę Pełczyńską-Nałęcz na nowego prezesa ugrupowania po rezygnacji Szymona Hołowni.

Grzegorz Kuczyński

WSP

eprasa.pl a71d14434a

Ostatni bieg starego roku, pierwszy Nowego. Sylwestrowa tradycja Nałęczowa trwa

Nałęczów znów był pierwszy. Punktualnie o 23.55 biegacze ruszyli w XXXI Biegu Sylwestrowym Nałęczów – Sao Paulo, żegnając 2025 rok i sportowym krokiem witając Nowy Rok 2026.

Fot. Rafał Bieliński

Trasa biegu prowadziła uczestników malowniczymi alejkami Parku Zdrojowego i ulicami Nałęczowa

Fot. Rafał Bieliński

Na starcie stanęło 150 uczestników (55 kobiet i 95 mężczyzn), którzy rywalizowali na dystansach biegowych, w Nordic Walking oraz w niezwykle barwnym biegu przebierańców

Gdy zegar zbliżał się do północy, w Parku Zdrojowym w Nałęczowie zamiast ciszy było słychać odliczanie, doping i sportowe emocje. Punktualnie o 23.55 wystartował XXXI Bieg Sylwestrowy Nałęczów – Sao Paulo – wyjątkowe wydarzenie, które od 31 lat symbolicznie zamyka stary rok i jako pierwsze wita nowy. To ostatnia impreza sportowa w Polsce i Europie w Starym Roku 2025 oraz pierwsza w Nowym Roku 2026.

Na starcie stanęło 150 uczestników (55 kobiet i 95 mężczyzn), którzy rywalizowali na dystansach biegowych, w Nordic Walking oraz w niezwykle barwnym biegu przebierańców. Tradycja nawiązuje do najstarszego biegu sylwestrowego świata, zapoczątkowanego w 1924 roku w São Paulo, a Nałęczów jest dziś jednym z nielicznych miejsc, gdzie biegacze wciąż kultywują tę tradycję.

Jednym z najbardziej widowiskowych momentów był bieg przebierańców, gdzie liczył się nie czas, a pomysł i fantazja. Na trasie pojawili się m.in. Joker, Stitch, Mikołajka, Pomarańczowa Panna i Red Light, a publiczność nagradzała ich gromkimi brawami.

XXXI Bieg Sylwestrowy Nałęczów – Sao Paulo to nie tylko rywalizacja, ale także promocja aktywnego stylu życia i walorów uzdrowiskowych miasta.

Agnieszka Gołębiowska

Wyniki XXXI Biegu Sylwestrowego Nałęczów – Sao Paulo

Bieg główny – 6 km (mężczyźni):
I miejsce - Roman Adamovitch (Mińsk) - 18:05
II miejsce - Andrzej Starżyński (LKB Rudnik) - 18:22
III miejsce - Sylwester Lepiarz (LKB Rudnik) - 18:32
IV miejsce - Bogdan Semenowicz (Kijów) - 18:55
V miejsce - Mateusz Belowski (Puławy) - 19:24
VI miejsce - Krzysztof Koniszewski (Cyców) - 20:43

Bieg główny – 6 km (kobiety):
I - Swietlana Sanko (Grudziądz) - 21:50
II - Natalia Semenowicz (Kijów) - 22:51
III - Edyta Masternak (Lublin) - 23:07

Bieg – 2 km (mężczyźni):
I - Andrzej Jabłoński (Chełm) - 7:42
II - Max Starżyński (LKB Rudnik) - 8:18
III - Stanisław Kostkowski (Chełm) - 9:24

Bieg – 2 km (kobiety):
I - Gabriela Zdunek (Lublin) - 9:53
II - Anna Haraszuk-Dybowska (Lublin) - 10:19
III - Dorota Stola (Kraśnik) - 10:54

Nordic Walking – 4 km (mężczyźni):
I - Piotr Chmielewski (Lublin)
II - Tomasz Kwaśny (Borki)
III - Krzysztof Piech (Biała Podlaska)

Nordic Walking – 4 km (kobiety):
I - Joanna Farima (Lublin)
II - Małgorzata Kwaśna (Borki)
III - Faustyna Kajka-Pyś (Nałęczów)

Kategorie wiekowe – 6 km (mężczyźni):
M20 - Adam Koniszewski (Cyców) - 22:12
M30 - Aleksander Sanko (Grudziądz) - 21:00
M40 - Łukasz Osiak (Gołąb) - 22:35
M50 - Mariusz Kołodziej (Cyców) - 23:13
M60 - Władysław Iwanicki (Łęczna) - 28:39
M70 - Leszek Belowski (Puławy) - 25:42

Kategorie wiekowe – 6 km (kobiety):
K20 - Anna Koniszewska (Cyców) - 27:12
K30 - Joanna Szmit (Lublin) - 24:13
K40 - Iwona Kaś (Kraków) - 24:59
K50 - Joanna Andrzejewska (Lublin) - 26:39
K60 - Anna Suchora (Kraśnik) - 34:28

Bieg Przebierańców:
Red Light, Joker, Pomarańczowa Panna, Stitch, Mikołajka

Frekwencja: 150 uczestników (55 kobiet, 95 mężczyzn)

Dziedzictwo UNESCO w Kazimierzu Dolnym. Wyjątkowa wystawa szopek krakowskich

Miniaturowe wieże Krakowa, bogactwo detali i tradycja wpisana na listę UNESCO – w Domu Kuncewiczów w Kazimierzu Dolnym można oglądać wyjątkową wystawę szopek krakowskich autorstwa Andrzeja Koska.

Fot. Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego

W Domu Kuncewiczów w Kazimierzu Dolnym można oglądać wyjątkową wystawę szopek krakowskich autorstwa Andrzeja Koska

Andrzej Kosek to artysta, tworzący od ponad 20 lat, zaprezentował barwne i misternie wykonane prace, łączące krakowską tradycję z precyzją rzemiosła i autorską wrażliwością. Jego szopki są regularnie doceniane podczas Konkursu Szopek Krakowskich, w tym w tegorocznej, 83. edycji. Podczas otwarcia autor osobiście oprowadzał gości po wystawie, a świąteczny klimat dopełniły warsztaty tworzenia szopek i dekoracji.

Szopkarstwo krakowskie zostało wpisane na Listę reprezentatywną niematerialnego dziedzictwa kulturowego ludzkości UNESCO jako unikatowe zjawisko artystyczne łączące tradycję bożonarodzeniową z architekturą, historią i lokalnym rzemiosłem Krakowa.

Wystawa szopek krakowskich Andrzeja Koska w Domu Kuncewiczów w Kazimierzu Dolnym będzie dostępna dla zwiedzających do 2 lutego.

Dom Kuncewiczów, oddział Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym, zaprasza na niezwykłą wystawę szopek krakowskich autorstwa Andrzeja Koska. W okresie przedświątecznym to doskonała okazja, by zobaczyć miniaturowe, bogato zdobione dzieła sztuki, które reprezentują tradycję wpisaną na Listę reprezentatywną niematerialnego dziedzictwa kulturowego ludzkości UNESCO. Ekspozycja będzie dostępna dla zwiedzających do 2 lutego 2026 roku.

Szopka krakowska jest zjawiskiem unikatowym w skali świata. To nie tylko bożonarodzeniowa dekoracja, ale rozbudowana forma artystyczna o charakterystycznej, smukłej, wielopoziomowej i wieżowej konstrukcji. Jej znakiem rozpoznawczym są fantazyjnie zestawione, zminiaturyzowane elementy zabytkowej architektury Krakowa – zarówno sakralnej, jak i świeckiej – wśród których centralne miejsce zajmuje scena narodzin Chrystusa.

Prezentowane w Kazimierzu Dolnym prace wyszły spod ręki Andrzeja Koska, artysty urodzonego w 1956 roku w Andrychowie. Pasję do szopkarstwa przejął po ojcu, Tadeuszu Kosku, rodowitym krakowianinie, którego twórczość obserwował od dzieciństwa. Samodzielnie wykonuje szopki od ponad 20 lat, konsekwentnie kontynuując rodzinną tradycję. Jego kunszt był wielokrotnie doceniany – w latach 2020–2024 jego prace zakwalifikowały się do prestiżowego Konkursu Szopek Krakowskich, organizowanego przez Muzeum Miasta Krakowa.

– Bez Trójcy Świętej to nie jest szopka krakowska. Musi być Boże Narodzenie, muszą być Trzej Królowie, muszą być legendy – smok wawelski czy Twardowski na Księżycu, który buja się na druciku. Wszystko musi być ręcznie robione, nic nie może być kupione w sklepie. U mnie w domu Boże Narodzenie trwa cały rok, bo zanim powstanie szopka, mija rok pracy – mówił podczas wernisażu Andrzej Kosek.

Agnieszka Gołębiowska

WSP

eprasa.pl a71d14434a

Horoskop 2026

Baran

Uczucia: W domu zapanuje spokój, ale oparty na jasnych zasadach. Jeśli jesteś w związku, partner doceni Twoją stabilność. Samotni poznają kogoś konkretnego, kto szuka trwałej relacji, a nie przelotnego romansu.

W pracy: To Twój czas na awans. Możesz zostać szefem lub kimś kluczowym dla projektu. Ludzie będą Cię słuchać, bo Twoja pewność siebie będzie zaraźliwa. Pieniądze przyjdą wraz z odpowiedzialnością, więc nie bój się brać na barki nowych, dużych zadań.

Zdrowie: Odpuść kontrolowanie wszystkiego, bo od nadmiaru stresu pęknie Ci głowa. Jedz regularnie i dbaj o odpowiednią ilość magnezu. Twoje ciało potrzebuje odpoczynku.

Zagrożenie: Uważaj na własny upór. Jeśli będziesz chciał zawsze stawiać na swoim i rządzić wszystkimi dookoła, bliscy mogą się od Ciebie odsunąć, a w pracy uznają Cię za tyrana.

Postanowienie: „Najpierw pomyślę, potem zrobię i nie będę się tak szybko złościć na rzeczy, na które nie mam wpływu".

Byk

Uczucia: Dobry rok na sformalizowanie związku, ślub lub powiększenie rodziny. Jeśli byłeś w konflikcie z krewnymi, nadchodzi czas wielkiego pojednania.

W pracy: Słuchaj osób starszych stażem i korzystaj z ich doświadczenia. Solidna robota bez kombinowania i chodzenia na skróty najbardziej się opłaci. Możesz otrzymać certyfikat lub ukończyć ważne szkolenie, które podniesie Twoją wartość na rynku pracy.

Zdrowie: Dbaj o gardło. Unikaj zimnych napojów w pośpiechu i chroń szyję przed wiatrem. Jak tylko poczujesz ból, od razu idź do lekarza – nie czekaj, aż infekcja się rozwinie i pokrzyżuje Ci plany.

Zagrożenie: Uważaj na ślepe trzymanie się starych zasad. Świat idzie do przodu – jeśli będziesz bał się każdej nowości czy technologii, świetne okazje do zarobku i rozwoju po prostu przejdą Ci koło nosa, a konkurencja Cię wyprzedzi.

Postanowienie: „Nauczę się czegoś nowoczesnego i przydatnego, co odświeży moje spojrzenie na pracę i życie".

Bliźnięta

Uczucia: Czekają Cię wielkie emocje i trudne wybory sercowe. Rok 2026 zmusi Cię do zdefiniowania, czego naprawdę chcesz od partnera. Samotni mogą spotkać „tę drugą połówkę", ale wymagać to będzie rezygnacji z dotychczasowego stylu życia singla.

W pracy: Najlepiej zarobisz, pracując w parze lub zgranym zespole. Unikaj samodzielnego podejmowania dużych decyzji finansowych – konsultuj się z ludźmi, którym ufasz.

Zdrowie: Twoim wrogiem jest natłok myśli. Za dużo analizujesz, co prowadzi do bezsenności. Wyłącz telewizor i telefon dwie godziny przed snem, idź na spacer do lasu lub parku.

Zagrożenie: Uważaj na dwulicowość i plotki. Ktoś może próbować Cię skłócić z kimś ważnym albo Ty sam powiesz o jedno słowo za dużo pod wpływem impulsu, co zniszczy Twoją reputację budowaną latami. Waż słowa.

Postanowienie: „Jak już coś zacznę robić, to doprowadzę to do końca, zamiast rzucać projekt w połowie dla nowej zachcianki".

Rak

Uczucia: Wyjdziesz z cienia i zaczniesz aktywnie kreować swój związek. Jeśli do tej pory byłeś wycofany, teraz przejmiesz stery. To doskonały rok na wspólne podróże, które odświeżą Waszą relację i pozwolą zapomnieć o dawnych urazach.

W pracy: Pójdziesz jak burza, pokonując wszelkie przeszkody. Trudne sprawy urzędowe i zaległe projekty załatwisz od ręki. Możliwa zmiana samochodu służbowego lub częste delegacje, które przyniosą Ci uznanie w oczach dyrekcji.

Zdrowie: Ruch to dla Ciebie jedyne lekarstwo. Zapisz się na basen lub rower. Uważaj jednak na drobne kontuzje nóg – nie przeciążaj się bez rozgrzewki.

Zagrożenie: Uważaj na pośpiech na drodze i działanie w nerwach. Zwolnij, świat się nie zawali.

Postanowienie: „Przestanę się bać zmian i odważnie pójdę prosto po to, co mi się od życia należy".

Lew

Uczucia: To będzie Twój najlepszy czas od lat! W rodzinie zapanuje pełna zgoda, a w związku odnajdziesz na nowo radość i ciepło. Samotne Lwy będą błyszczeć w towarzystwie, przyciągając adoratorów jak magnes.

W pracy: Wszystko pójdzie wyjątkowo gładko. Szef Cię publicznie pochwali, a na konto wpłynie zasłużona premia. Twoja kreatywność będzie na szczycie – to świetny moment na otwarcie własnego biznesu lub pokazanie światu swoich ukrytych talentów.

Zdrowie: Będziesz miał mnóstwo sił witalnych, ale nie przeceniaj swoich możliwości. Uważaj na serce i ciśnienie przy dużym wysiłku. Nie siedź też za długo na słońcu bez ochrony – Twoja skóra może być w tym roku bardziej wrażliwa.

Zagrożenie: Uważaj na pychę i tendencję do „zadzierania nosa". Sukcesy mogą Ci uderzyć do głowy, przez co przestaniesz zauważać potrzeby i uczucia innych.

Postanowienie: „Będę się częściej uśmiechać do ludzi i autentycznie cieszyć z każdego małego sukcesu, który mnie spotka".

Panna

Uczucia: Rok 2026 to czas na głębokie przemyślenia i duchowy wzrost. Zrozumiesz, co w miłości jest dla Ciebie fundamentem, a co tylko zbędnym dodatkiem. Możliwe, że zdecydujesz się na chwilowy dystans w relacji, by zatęsknić i docenić to, co masz.

W pracy: Rób swoje cicho, dokładnie i bez zbędnego rozgłosu. To nie jest rok na spektakularne skoki, ale na budowanie solidnych fundamentów pod przyszłe zyski.

Zdrowie: Skup się na profilaktyce wzroku i kręgosłupa. Praca przy komputerze może Ci teraz bardziej doskwierać. Zainwestuj w dobry materac i nie dźwigaj ciężarów.

Zagrożenie: Uważaj na popadnięcie w całkowitą izolację. Jeśli zamkniesz się w sobie i przestaniesz rozmawiać z bliskimi o swoich problemach, dopadnie Cię poczucie, że nikt na świecie Cię nie rozumie.

Postanowienie: „Znajdę każdego dnia przynajmniej kwadrans tylko dla siebie, by odpocząć w ciszy i uspokoić gonitwę myśli".

Waga

Uczucia: Postaw na szczerość, nawet jeśli jest trudna. W 2026 roku kłamstwo ma bardzo krótkie nogi. Jeśli będziesz grać w otwarte karty, dobro do Ciebie wróci ze zdwojoną siłą. Sprawy rozwodowe lub majątkowe zakończą się sprawiedliwym wyrokiem.

W pracy: Pilnuj każdego papierka, faktury i umowy. To dobry rok na negocjacje płacowe oparte na twardych dowodach Twoich osiągnięć.

Zdrowie: Twoim priorytetem powinny być nerki i układ moczowy. Pij dużo wody niegazowanej i unikaj nadmiaru soli w diecie. Szukaj równowagi w jedzeniu – ani głodówki, ani przejadanie się nie będą Ci służyć w tym roku.

Zagrożenie: Uważaj na problemy z prawem i biurokracją. Jeśli będziesz zwlekać z płaceniem mandatów, podatków czy odpowiadaniem na ważne pisma, w 2026 roku te zaniedbania uderzą Cię po kieszeni.

Postanowienie: „Będę sprawiedliwy i wyrozumiały dla innych, ale przede wszystkim nauczę się być uczciwym wobec samego siebie".

Skorpion

Uczucia: Stary etap w Twoim życiu uczuciowym definitywnie się kończy, robiąc miejsce na coś nowego i bardziej dojrzałego. Jeśli Twój związek przechodził kryzys, nastąpi albo ostateczne rozstanie, albo całkowite odrodzenie uczuć.

W pracy: Nie bój się rewolucji. Możliwa jest całkowita zmiana branży lub długa przerwa na przebranżowienie. Zmiany, które teraz wydają się bolesne, w dłuższej perspektywie wyjdą Ci na dobre i przyniosą większe pieniądze oraz satysfakcję.

Zdrowie: Idealny moment na radykalne rzucenie nałogów i detoks organizmu. Twoje ciało potrzebuje regeneracji.

Zagrożenie: Uważaj na destrukcyjną chęć zemsty za dawne niepowodzenia. Rozpamiętywanie krzywd będzie jak trucizna – zamiast budować nowe życie, zmarnujesz swój potencjał na pielęgnowanie nienawiści do kogoś, kto już dawno o Tobie zapomniał.

Postanowienie: „Z odwagą i spokojem pożegnam wszystko, co już mi nie służy, by zrobić miejsce na nowe możliwości".

Strzelec

Uczucia: Szykuj się na niespodziewane zwroty akcji i prawdziwy emocjonalny rollercoaster. Ktoś z Twojej przeszłości może nagle zapukać do drzwi, wywracając Twój obecny świat do góry nogami. Zaufaj przeznaczeniu, ale nie trać przy tym rozsądku.

W pracy: Los uśmiechnie się do Ciebie w najmniej oczekiwanym momencie. Nadarzy się okazja na szybki zarobek lub wejście w intratny interes.

Zdrowie: Dobry humor będzie Twoim najlepszym lekarstwem na wszystko. Dbaj jednak o kolana i stawy skokowe, bo przy Twoim tempie życia łatwo o przeciążenia.

Zagrożenie: Uważaj na hazard i zbyt ryzykowne spekulacje finansowe. Koło fortuny stale się kręci – jeśli postawisz wszystko na jedną kartę (często za pieniądze, których realnie nie masz), możesz zostać z niczym w mgnieniu oka.

Postanowienie: „Mądrze wykorzystam każdą pozytywną szansę, jaką ześle mi los, nie zapominając o pokorze wobec życia".

Koziorożec

Uczucia: Uważaj na toksyczne relacje i chorobliwą zazdrość. Możesz poczuć silne przyciąganie do kogoś, kto nie jest dla Ciebie dobry. Nie daj się nikomu omotać ani sobą manipulować.

W pracy: To rok wielkich pieniędzy, ale i ogromnych pokus. Możesz zarobić więcej niż kiedykolwiek, ale pilnuj, byś nie stał się niewolnikiem roboty kosztem rodziny.

Zdrowie: Zwróć szczególną uwagę na zęby, kości i stawy – mogą wymagać interwencji specjalisty. Unikaj używek, bo w tym roku Twój organizm ma tendencję do bardzo szybkiego popadania w nałogi.

Zagrożenie: Uważaj na „łatwą kasę" i niejasne propozycje biznesowe. Możesz otrzymać ofertę, która brzmi zbyt pięknie, by była prawdziwa. Jeśli w to wejdziesz, zapłacisz za to nie tylko utratą oszczędności, ale przede wszystkim swoim dobrym imieniem.

Postanowienie: „Świadomie uwolnię się od przynajmniej jednego nawyku lub przekonania, które ogranicza moją wewnętrzną wolność".

Wodnik

Uczucia:. Jeśli Twoje serce było złamane, rok 2026 przyniesie ukojenie. W związkach zapanuje harmonia, wspólne planowanie przyszłości i spełnianie marzeń, które wcześniej wydawały się nierealne.

W pracy: To idealny rok dla artystów i innowatorów. Ktoś doceni Twoją unikalność i zaproponuje Ci warunki, o jakich marzyłeś od dawna.

Zdrowie: Odzyskasz siły i witalność. Gwiazda sprzyja terapiom naturalnym i wodnym. Pij dużo czystej wody, dbaj o zdrowy, głęboki sen i kontakt z naturą. Twoja psychika odżyje, a pesymizm zniknie, ustępując miejsca nowej energii.

Zagrożenie: Uważaj na nadmierną naiwność i życie w świecie fantazji. Ktoś nieuczciwy może chcieć bezlitośnie wykorzystać Twoje dobre serce i chęć pomocy.

Postanowienie: „Wreszcie zacznę wierzyć, że naprawdę dobre i piękne rzeczy mogą spotkać w życiu również mnie".

Ryby

Uczucia: Słuchaj swojej intuicji bardziej niż kiedykolwiek, ale nie wierz we wszystko, co usłyszysz od „życzliwych" osób. W miłości mogą pojawić się sekrety lub niedopowiedzenia.

W pracy: Panuje wokół Ciebie pewna mgła. Nie podejmuj żadnych kluczowych decyzji inwestycyjnych „po ciemku" lub pod wpływem emocji.

Zdrowie: Dbaj o swoją psychikę i wewnętrzny spokój. Twoja wrażliwość na bodźce będzie w 2026 roku podwyższona. Unikaj hałaśliwych miejsc i toksycznych ludzi, którzy wysysają z Ciebie energię.

Zagrożenie: Uważaj na oszustwa, ukrytych wrogów i kłamstwa. Ktoś z Twojego dalszego otoczenia może nie grać czysto. Dokładnie weryfikuj każdą propozycję pożyczki czy „okazyjnych" zakupów.

Postanowienie: „Nauczę się w tym roku bezbłędnie odróżniać cichy głos mojej intuicji od głośnego krzyku mojego lęku".

WSP

eprasa.pl a71d14434a

Kornelia - pierwszy noworodek urodzony w lubartowskim szpitalu w 2026 roku

Kornelia Grzelak to pierwszy maluszek, który przyszedł na świat na Oddziale Noworodków w lubartowskim szpitalu. Mama Kornelii Dominika - wcześniej pracowała w księgarni internetowej, obecnie nie pracuje, zajmuje się w domu wychowywaniem pierwszego dziecka, synka Nikodema, który 16 stycznia skończy 4 latka.

- Brat jest bardzo zadowolony z narodzin siostrzyczki, ze łzami radości czeka na pierwsze spotkanie z Kornelką - mówi mama. Tata Michał prowadzi własną działalność gospodarczą, wykonuje prace wykończeniowe domów.

Miejscowość rodzinna Dominiki to Młyniska, Michała - Budki. Po ślubie wyjechali do Grójca, gdyż tam znaleźli pracę, tam urodził się Nikodem. Chcieliśmy być razem, dwie rodziny, dlatego teraz wróciliśmy w rodzinne strony, tu się pobudowaliśmy, od października mieszkamy we własnym domu - mówi Dominika. - Rodziny mamy liczne, są ciocie i wujkowie, będzie miał kto bawić małą Kornelcię - dodaje dumna mama.

djo

Kornelia Grzelak, Budki, w gm. Michów w powiecie lubartowskim
ur. 2.01, g. 10.22;
3780 g, 57 cm,
Rodzice:
Dominika,
Michał
Rodzeństwo:
Nikodem

Witamy na świecie

Maciej Kucio, Lipniak
ur. 28.12, g. 16.32;
4050 g, 60 cm,
Rodzice: Julia, Krystian

Mikołaj Szostak, Parczew
ur. 28.12, g. 9.36;
2880 g, 54 cm,
Rodzice: Patrycja, Mateusz

Wiktor Mitura, Białobrzegi,
ur. 30.12, g. 10.51;
4000 g, 54 cm,
Rodzice: Paulina, Krzysztof
Rodzeństwo: Asia, Piotruś

Zuzanna Mirosław - to 800. noworodek urodzony w 2024 roku w lubartowskim szpitalu

Zuzanna Mirosław, Skrobów Kolonia,
ur. 28.12, g. 4.24; 2990 g, 53 cm,
Rodzice: Oliwia, Dariusz

Pola Bałdyga, Wola Sernicka
ur. 29.12, g. 10.20;
3030 g, 56 cm
Rodzice: Justyna, Robert
Rodzeństwo: Marcel,
Wojtek

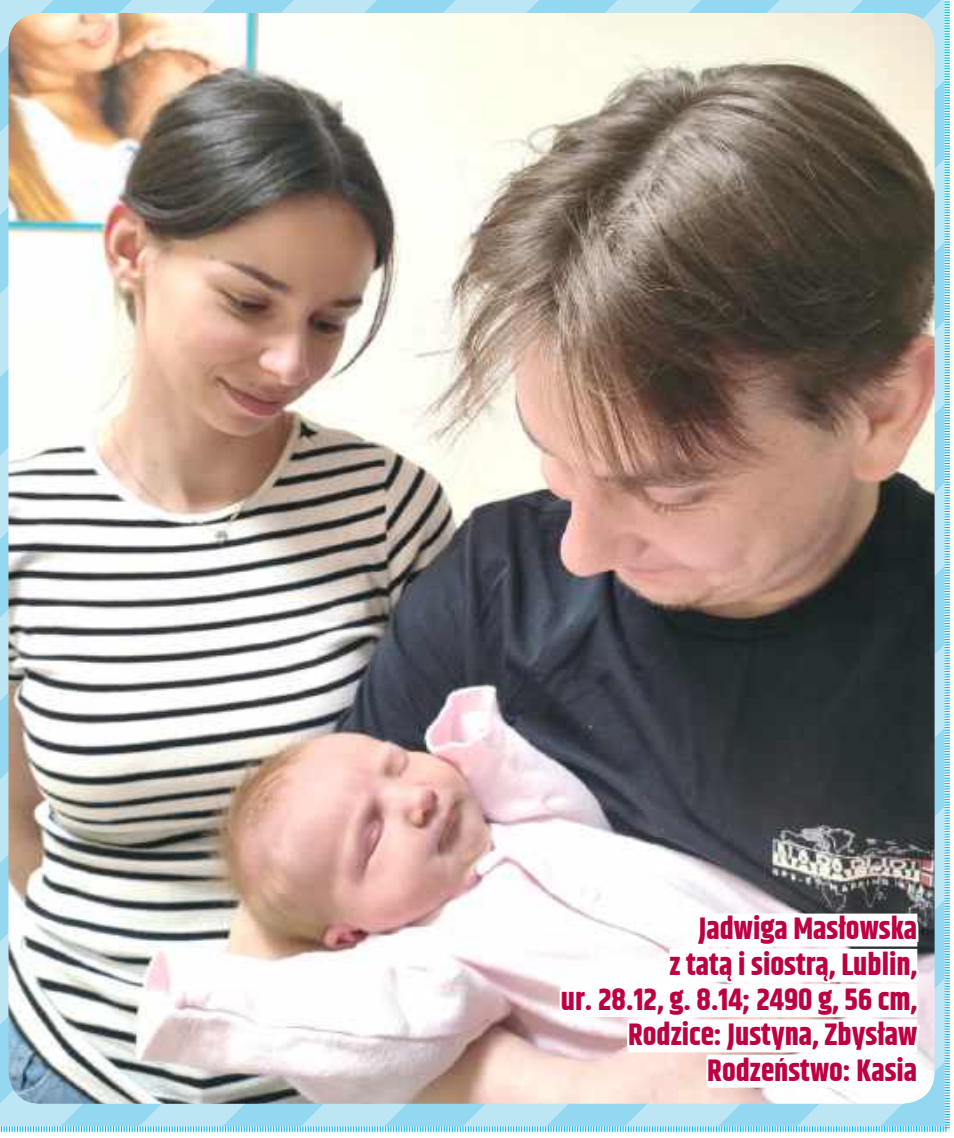

Jadwiga Masłowska
z tatą i siostrą, Lublin,
ur. 28.12, g. 8.14; 2490 g, 56 cm,
Rodzice: Justyna, Zbysław
Rodzeństwo: Kasia

Świąteczne iluminacje naszych Czytelników

Damian Celejewski, Kopanina Kamieńska

Ewa Jaszczak

WSP

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

MÓJ PUPIL

Pochwalcie się swoim pupilem! Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:

1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczak

Dżekisław i Lunisława, Waldemar Nogalski, Puławy

Simba i Oreo, Tatiana Wawryniuk, Siedliska

eprasa.pl a71d14434a

Z Księgi Pamięci Ryk (cz. III) – relacje z nieistniejącego świata

Mapa przedwojennych Ryk – wokół synagogi

Spisana na początku lat siedemdziesiątych XX wieku Księga Pamięci Ryk zawiera relacje tamtejszych Żydów, którzy opuścili miasto przed II wojną światową, albo tych bardzo nielicznych, którym udało się ją przeżyć. Stanowi bezcenny zbiór opowieści o codzienności, szczegółach, osobach, stosunkach między grupami ludności, historii i historyjek, zwykle wzruszających, czasem strasznych, bywa, że zabawnych, zawsze interesujących.

Księga Pamięci Ryk (oryginalny tytuł w jidysz „Yizker-bukh tsum fareybikn dem ondenk fun dem horevgevorener Yidisher kehile Ryki") wydana została w 1973 roku w Tel-Avivie przez pana Szymona Kanca. Na polski z czeskiego przełożył ją pan Andrzej Śliwka, opierając się na przekładzie z jidysz na czeski M. Dunayewskiego. Cytowane fragmenty oparte są o to tłumaczenie z uwzględnieniem różnic wynikających z tekstu angielskiego będącego wynikiem przekładu z jidysz dokonanego przez p. Blumę Lederhendler.

Mapa, której nie ma

Wspomnienia dawnych żydowskich mieszkańców Ryk znajdujemy nie tylko wiele szczegółów i opisów miejsc, których albo w ogóle już nie ma (we wrześniu 1939 roku bombardowania zniszczyły część zabudowy), albo zmieniły swoje przeznaczenie. Niektórych nazw topograficznych albo w ogóle już nie ma w obiegu, albo stały się dla kolejnych pokoleń nieczytelne. Lektura pozwala też dotrzeć do zupełnie innych skojarzeń z rolą, jaką dana przestrzeń odgrywała w życiu miasteczka.

Dobrym przewodnikiem jest np. opis M. Derfnera „Żydowskie Ryki" umieszczony w dziale „Życie społeczne".

Na przecięciu dróg

Topograficznie Ryki leżą na skrzyżowaniu dwóch ważnych tras. Jedna prowadzi z Gdańska przez Warszawę, Lublin, Lwów aż do granic Rumunii i Czechosłowacji, a druga wiedzie od niemieckiej aż do sowieckiej granicy.

Przyjeżdżając do miasteczka od północy, witają nas dwa wiatraki na pagórkach po obu stronach szosy. Stąd widać miasteczko jak na dłoni. Wstrzymujemy oddech w piersi i chcemy jak najszybciej dojechać do centrum miasta, z małymi domkami w wąskich uliczkach, tak cichych i sennych, jak my, którzy śniliśmy w nich nasze dziecięce marzenia.

Wokół rynku, studni i synagogi

Rynek jest duży, otoczony ze wszystkich stron sklepikami, z których Żydzi cały tydzień wyglądali swoich klientów. Na środku rynku stało kilka większych budowli, które wyglądały, jakby strzegły miasteczka i pilnowały porządku, by miasteczku nie przeszkadzali obcy.

Żydowscy chłopcy na tle budynku betha midraszu

Na marginesie i nieśmiało pozwalamy sobie wyrazić opinię, że pomysłem wartym rozważenia byłoby podjęcie działań - czy przez władze, czy środowiska społeczne - zmierzających do wydania jej drukiem. Materiał do poznawania wielowątkowej historii regionu absolutnie bezcenny...

Obok nich była studnia z drewnianym wiaderkiem przywiązanym do grubej liny i powieszonym na żurawiu z drewnianymi obciążeniami na obu końcach. Stąd Żydzi nosili wodę do swoich domów.

W południowo-wschodnim rogu Rynku stała stara synagoga (spłonęła w 1925 roku - przyp. ZS) z wysokimi, kolorowymi szybami w oknach. W bliskim sąsiedztwie był budynek szkoły (bejt-midrasz, czyli miejsce nauki i studiów, ale też spotkań - ZS) z półkami pełnymi książek. (...).

Po drugiej stronie synagogi stał domek, gdzie modlili się chasydzi z bractwa Ha-Simcha (Radość - ZS), którzy wstawali o świcie i od razu biegli odmawiać szachrit (czyli modlitwę poranną - ZS), by mogli jak najwcześniej oddać się interesom.

Za miastem, nad brzegiem rzeczki były mykwa (rytualna łaźnia - ZS) i łaźnia parowa. Trochę dalej była rzeźnia.

Po drugiej stronie rzeki był żydowski cmentarz, na którym panował wieczny spokój. Martwa cisza była przerywana od czasu do czasu płaczem żywych, którzy odprowadzali swoich najbliższych w ostatnią drogę do wiecznego spokoju.

Okolice młyna

Na skraju miasteczka, na północnym wschodzie, znajdował się mechaniczno-parowy młyn Skalskiego (stojący do dziś, wybudowany w 1913 roku, Władysław Skalski był jednym z największych i najbardziej zaangażowanych społecznie przedsiębiorców w mieście - ZS), gdzie mielono ziarno z całej okolicy. W późniejszych latach dostarczał także dla całego miasta prąd elektryczny i oświetlenie. Na zachód od młyna był staw Skalskiego (na północ od ulicy Łukowskiej, obecnie staw nazywa się „Skalski" - ZS), w którym hodowano ryby, głównie karpie. W zimie, około Chanuki, wyrąbywało się z zamarzniętego stawu lód i magazynowało w piwnicach przykrytych trocinami, aby potem używać go latem, kiedy staw tajał, a dzieci zaczynały na jego brzegach bawić się i kąpać. Rzeczka miała suche i piaszczyste brzegi, nad którymi stały gdzieniegdzie stare samotne drzewa. Były stare jak sam staw i jak ten świat. Tak jak wszystko wydawało się nam być wiecznym. Kto wie? Często w naszych dziecięcych umysłach wyobrażaliśmy sobie, że te drzewa są strażnikami miasta. Może pilnują stawu i jego brzegów?

Między stawem miejskim (obecny staw Buksa - ZS) a stawem Skalskiego była wąska grobla stanowiąca przedłużenie ulicy Łukowskiej, którą chodziły pogrzeby na żydowski cmentarz. Tą ulicą wożono furmankami zboże do młyna. Również tędy chodziło się często na spacery za miasto aż do cegielni i dalej do rolniczych gospodarstw.

cdn.

Zbigniew Smółko

Katarzyna z Potockich Kossakowska (ok. 1720-1803) – ciotka radzyńskich Potockich – cz. III

„Wielka Mądrocha" na radzyńskich włościach

W małżeństwie Eustachego Potockiego (1720-1768) i Marianny z Kątskich (1722-1768) spotkały się wielkie ambicje polityczne i znaczna fortuna z jeszcze większą fortuną.

Ostatecznym potwierdzeniem statusu była budowa w Radzyniu zachwycającej rokokowej rezydencji, z którą w paragon mogło iść najwyżej kilka innych w Europie. Ale kiedy małżonkowie zmarli, pozostawiając gromadkę dzieci, okazało się, że majątek trzeba dzielić, spory łagodzić, a pieniądze, wystawcie sobie Łaskawi Państwo, liczyć. I wtedy zawołano ciocię Katarzynę.

Po śmierci budowniczych pałacu, wobec młodości dzieci, do zarządzania Radzyniem powołano radę rodzinną z Franciszkiem Salezym Potockim na czele. Pod uwagę nie brano już urodzonej w 1747 roku Cecylii Urszuli w 1767 roku wydanej za księcia Hieronima Sanguszkę oraz Laury po mężu Tarnowskiej. Otwarcia testamentu nie dożyli synowie Seweryn Franciszek i Jan Ubald. Jako pierwszy po Eustachym i Mariannie Radzyń z przyległościami (oraz m.in. Horodyszcze koło Wisznic i Tłomackie w Warszawie) na mocy działów rodzinnych z 1771 roku oraz m.in. tytuł starosty urzędowskiego, dymirskiego i korytnickiego, dziedziczył najstarszy syn Kajetan, jedyny już dorosły. Jak się wydaje, nie miał ani talentów, ani - co wszystkim wyszło na zdrowie - ambicji do odgrywania żadnych poważniejszych ról, większość czasu spędzał za granicą. Długo pozostając w stanie kawalerskim w 1790 r., ożeni się z hrabianką Cetnerówną, dzieci nie pozostawi. Umrze jako bankrut.

Ignacy Potocki zasłynie jako wybitny polityk, jeden z ojców Konstytucji 3 Maja. Z zarządzaniem osobistym majątkiem, mimo asystencji Katarzyny Kossakowskiej, pójdzie mu znacznie gorzej

Kiepski materiał na księdza

Urodzonego w 1750 roku Romana Ignacego (tego imienia będzie używał) Franciszka śmierć rodziców zastała za granicą, w Rzymie. Mimo kompletnego braku inklinacji w tym kierunku, zaopatrzywszy go w podstawowe wykształcenie w Collegium Nobilium, przeznaczono go do kariery duchownej. Uchodził wszak za „ucznia pilnego i pobożnego". Przewodnikiem na tej drodze miał być biskup Ignacy Krasicki, idealny przykład połączenia święceń z całym mnóstwem nader świeckich talentów i zainteresowań. Wieczne Miasto było w swojej życiowej formie pod każdym względem oprócz jednego: jako miejsce formacji duchownej nie sprawdzało się zupełnie. O ile Klemens XIII i Klemens XIV byli to ludzie poczciwi (ten drugi nawet skasował zakon jezuitów...), o tyle reszta hierarchii - szkoda gadać. Mimo że Ignacy uczył się u zachowujących dyscyplinę zakonną pijarów, już ciekawiej spotkać było tam niezliczonych artystów oraz Casanovę, Cagliostra i wiele innych kolorowych ptaków.

Energiczna rzędziocha...

Pisze biograf Ignacego Kazimierz Morawski: „...opiekę nad sierotami objęła ciotka, siostra ojca, Katarzyna Kossakowska, kasztelanowa kamieńska, energiczna rzędziocha, z wszystkiemi zaletami i wadami Herod-baby, pełna solidarności i ofiarności rodzinnej, oddana kierownictwu interesów krewnych, zwana dlatego `praczką Potockich`" - zarazem przy porywach szlachetniejszych duży szkodnik polityczny. Ignacemu Potockiemu zastępowała odtąd matkę...".

I kazała mu co prędzej wracać do Polski. Co ten, wprawdzie niespiesznie, zwiedzając po drodze Francję, uczynił.

cdn.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl a71d14434a

Najgłośniejszy proces XI wieku - Piotrawin koło Łazisk w powiecie opolskim

Biskup Stanisław na świadka powołał... nieboszczyka

Rycerz Piotr z Janiszewa herbu Strzemię zapisał diecezji krakowskiej ziemię w należącej do siebie i noszącej jego imię miejscowości nad Wisłą. Kiedy zmarł, rodzina nie chciała się z tym pogodzić i pozwała biskupa przed sąd królewski. Bolesław Śmiały serdecznie nie znosił duchownego i poprosił o przedstawienie świadka umowy. Ku powszechnemu zdumieniu donator wstał z martwych, zaświadczył, co miał zaświadczyć, przeżył jeszcze trzy lata i dopiero wtedy udał się na definitywnie wieczny spoczynek.

Kaplica pw. św. Stanisława wzniesiona ok. 1440 roku przez biskupa Zbigniewa Oleśnickiego nad grobem Piotra Strzemieńczyka. Grafika z Tygodnika Illustrowanego z 1869 roku

Historię dokonanego rzekomo ok. 1070 roku cudu przed sądem opisał krakowski dominikanin Wincenty z Kielczy około 1230 roku.

Wspomnienie po latach

Oczywiście musi paść pytanie, dlaczego tę historię opisano tak późno. Wbrew pozorom sam upływ czasu jej wiarygodności zupełnie nie dyskwalifikuje. Polska jest, najuprzejmiej mówiąc, krajem „rozwiniętej kultury oralnej", czyli załatwiania nawet najpoważniejszych spraw wyłącznie „na gębę". Cały dorobek piśmienniczy polskiego wczesnego średniowiecza z powodzeniem mieści się w jednym tomie zapisanym zresztą przez ludzi, których największą ambicją było, można odnieść wrażenie, pisać jak najbardziej zdawkowo, mętnie i niejasno. Giną w tej pomroce nie tylko drugoplanowi rycerze z prowincjonalnego Piotrawina, ale i członkowie dynastii. Więcej: cała opowieść o świętości biskupa krakowskiego Stanisława ze Szczepanowa również ma w swoim rozwoju i popularności wieloletnią przerwę i sprawia wrażenie „odkrytej" dość późno. Jeszcze sto lat po tragicznym zajściu książę Kazimierz Sprawiedliwy i krakowski biskup Gedeon, chcąc zapewnić swojej stolicy opiekę boskiego protektora, sprowadzają pod Wawel z Włoch, dość przypadkowo skądinąd wybranego do tej roli, świętego Floriana. Dopiero kilka lat później w kronice Wincentego Kadłubka znajdziemy opowieść o zbrodni szalonego króla na pobożnym biskupie. A niewiele później pojawia się, znacznie bardziej szczegółowy żywot (w dwóch wersjach redakcyjnych, krótszej i dłuższej) pióra Wincentego z Kielczy.

Spór z Kościołem o majątek - trudna rzecz...

Czytamy u Wincentego:

„Pewnego razu biskup Stanisław pragnąc powiększyć dochody kościoła krakowskiego, wieś pewną leżącą na brzegu Wisły, a od komesa Piotra zwaną Piotrawinem, kupił od tego rycerza za określoną sumę pieniędzy, wypłaconą w srebrze wedle obowiązującej wagi. (...) Kiedy jednak Piotr zeszedł z tego świata i pochowany został na terytorium owej wsi, bracia jego czy też najbliżsi krewni jako prawowici spadkobiercy zmarłego zaczęli domagać się od biskupa zwrotu tej ich dziedzicznej posiadłości. (...) Biskup stanął przed królem, złożono skargę, wysłuchano obu stron, rozstrząśnięto przedmiot sporu, zastanowiono się nad wyrokiem, a wreszcie, aby ostatecznie położyć kres sporowi, postanowienie króla i sędziów zapadło w tym sensie, że biskup musi ustąpić z prawa własności, jeśli nie przedstawi tego, kto mu wieś sprzedał, albo nie przedłoży dokumentu kupna i sprzedaży, bądź też nie powoła świadków odpowiednich i wiarygodnych. Skoro ogłoszono tę decyzję króla i sędziów, biskup Stanisław wedle obyczaju publicznie odczytał listę świadków. Kiedy strona przeciwna zgodziła się na nich, polecono biskupowi, aby przybył z wymienionymi świadkami na następny wiec do Piotrawina".

cdn.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Niemcy w Łukowie

Zdjęcie znaleźliśmy na stronie parafii pw. Przemienienia Pańskiego w Łukowie. Wykonane jest gdzieś między jesienią 1915 a jesienią 1918 roku. Widzimy na nim niemieckich żołnierzy zebranych przed wejściem do świątyni, zapewne w trakcie jakiejś uroczystości - świadczy o tym obecność sztandaru. Po wycofaniu się Rosjan w sierpniu 1915 roku najpierw do miasta weszły wojska austro-węgierskie, dopiero po miesiącu zainstalowali się poddani Kaisera. Silny garnizon stacjonował na Łapiguzie, gdzie urządzono też cmentarz wojskowy, na którym pochowano, w wielkim porządku, zarówno żołnierzy Państw Centralnych, jak i armii rosyjskiej. Niemcy zorganizowali też administrację cywilną, która, co było pewnym ewenementem, w dużej części składała się z Polaków i miejscowi mieli w niej stosunkowo dużo przestrzeni politycznej. Między innymi udało się w 1916 roku zorganizować publiczne, duże obchody rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja. W listopadzie 1918 roku Niemcy nie postawili też żadnego znaczącego oporu w trakcie operacji przejmowania władzy w mieście przez oddziały Polskiej Organizacji Wojskowej.

WSP

Katalog zabytków okolic Kocka - lektura obowiązkowa

Wszystkie skarby opisane w jednym miejscu

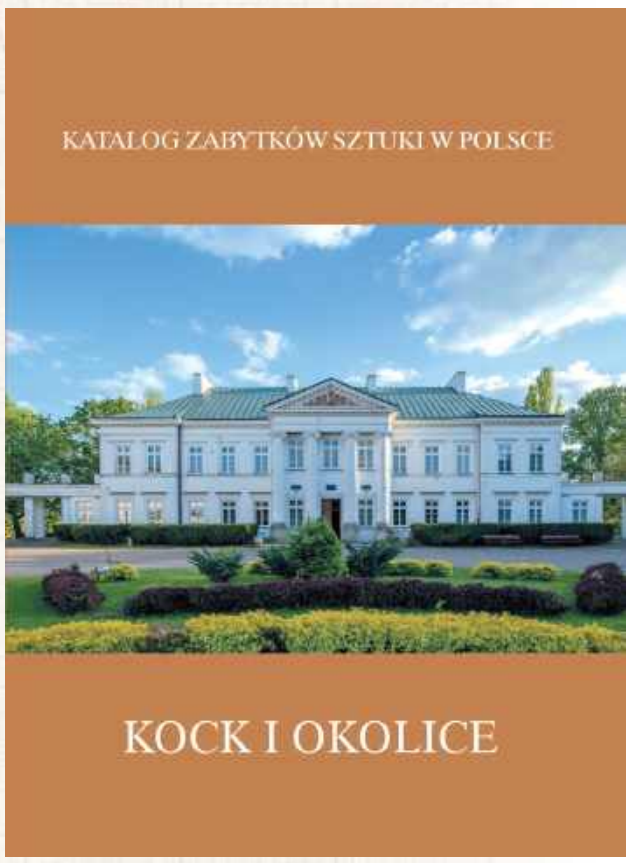

Kock i okolice. Katalog Zabytków Sztuki w Polsce
oprac. Katarzyna Kolendo-Korczak, oprac. Anna Oleńska, oprac. Marcin Zgliński
Warszawa: Instytut Sztuki PAN, 2025
Stron: 68

Książka do nabycia w cenie nieco ponad 50 zł w księgarniach internetowych

Przed Bożym Narodzeniem ukazała się niezwykle interesująca publikacja, która powinna znaleźć się nie tylko w każdej bibliotece, ale też na półce każdego miłośnika lokalnej historii Lubelszczyzny. Instytut Sztuki Polskiej Akademii Nauk w ramach swojej serii „Katalog Zabytków Sztuki w Polsce" opublikował zeszyt poświęcony Kockowi i sąsiednim miejscowościom.

Przygotowywana przez wybitnych ekspertów, oparta zarówno o badania terenowe, jak i szerokie kwerendy, seria jest najbardziej autorytatywnym i najpopularniejszym tego typu wydawnictwem, pozwalającym z największym zaufaniem ustalić, gdzie i czego, nie tylko uczeni i zawodowcy, ale również zwyczajni ciekawscy, mogą szukać w poszczególnych lokalizacjach. Znajdziemy tam informacje topograficzne i kompetentne opisy wszystkich zasobów znajdujących się poza muzeami i zbiorami prywatnymi. Wydawana od 1951 roku seria podzielona jest na tomy odpowiadające ówczesnemu podziałowi na województwa oraz z pewnymi odstępstwami na powiaty. Między innymi z tego powodu okolice Kocka właśnie umknęły dotychczasowym zestawieniom poświęconym powiatowi lubartowskiemu (tom ukazywał się w 1976 roku, czyli akurat po reformie administracyjnej) ani radzyńskiemu, opublikowanemu w 2019 roku. Praca ma więc charakter chwilami pionierski, niektóre ujawnione i opisane obiekty nie były wcześniej obecne nawet w spisach gminnych ani prowadzonych przez urząd konserwatorski.

- Najcenniejszym wydaje się odkrycie osiemnastowiecznych malowideł ściennych w typie groteski w pomieszczeniu pod mostem pałacowym, nieodnotowanych w materiałach urzędu konserwatorskiego. Autorzy tomu starali się przedstawić (także w albumie ilustracyjnym, ukazującym stan aktualny oraz archiwalny) elementy charakterystyczne dla pejzażu kulturowego terenu, jak np. architektura przemysłowa, związana przede wszystkim z lokalnymi majątkami ziemskimi, czy aleje łączące folwarki należące niegdyś do dóbr kockich. Zdecydowano ponadto po raz pierwszy w Katalogu Zabytków uzupełnić wstęp o pełen aparat naukowy w postaci przypisów bibliograficznych - informuje PAN.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl a71d14434a

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Jurij Szatałow wraca do Górnika Łęczna! Leandro żegna się z klubem

Wielki powrót do zielono-czarnych. Trener, który już zdążył zapisać się w historii Górnika Łęczna, wraca do klubu, gdy ten znajduje się w bardzo trudnym momencie. Tymczasem Leandro nie będzie dłużej dyrektorem sportowym.

Fot. Górnik Łęczna

Jurij Szatałow związał się z zielono-czarnymi kontraktem ważnym do 30 czerwca 2027 roku z opcją przedłużenia po stronie klubu

Powitanie „trenera 45-lecia"

Tego człowieka kibicom w Łęcznej przedstawiać nie trzeba. Obecnie 62-letni Rosjanin z polskim obywatelstwem prowadził Górnika w latach 2013-2016. Pod jego wodzą, w sezonie 2013/2014 zielono-czarni awansowali do ekstraklasy. Pod koniec sezonu 2015/2016, po serii słabszych wyników, odszedł z Górnika, a na stanowisku pierwszego trenera zastąpił go Andrzej Rybarski, który do tego momentu był jego asystentem.

- Szczególnym potwierdzeniem miejsca Jurija Szatałowa w historii Górnika Łęczna jest fakt, że został on wybrany trenerem 45-lecia klubu - czytamy w oficjalnym komunikacie klubu.

Po pożegnaniu się z Górnikiem Jurij Szatałow prowadził jeszcze w latach 2016-2017 GKS Tychy. Nie ma informacji o tym, by w przeciągu ostatnich ponad ośmiu lat szkoleniowiec prowadził jako trener seniorski profesjonalny zespół.

Przedstawiciele Górnika o zatrudnieniu Jurija Szatałowa poinformowali w piątek, 2 grudnia. Szatałow związał się z zielono-czarnymi kontraktem ważnym do 30 czerwca 2027 roku z opcją przedłużenia po stronie klubu.

W ostatnich miesiącach zespół prowadził Daniel Rusek, który wcześniej pełnił rolę asystenta pierwszego trenera - Macieja Stolarczyka. Pod wodzą obu tych szkoleniowców Górnik notował w tym sezonie wyniki poniżej oczekiwań. Po 19. kolejkach łęcznianie są na ostatnim, 18. miejscu w lidze. Mają 11 punktów, w tym sezonie wygrali tylko raz.

- Pierwszą decyzją trenera Jurija Szatałowa jest korekta harmonogramu przygotowań do rundy rewanżowej. Szkoleniowiec zdecydował o przyspieszeniu startu okresu przygotowawczego o dwa dni w stosunku do pierwotnych założeń. Zawodnicy Górnika Łęczna rozpoczną przygotowania do drugiej części sezonu 5 stycznia - informuje klub na swojej stronie internetowej.

Pożegnanie Leandro

Od pewnego czasu część kibiców Górnika wskazywała jako jednego z winnych słabej postawy zespołu Leandro. Brazylijczyk, bardzo szanowany dotychczas w klubie za osiągnięcia w zielono-czarnych w roli piłkarza, w październiku 2024 roku został dyrektorem sportowym klubu.

Ostatnie miesiące nie były dobrym okresem dla Górnika. Po poprzednim sezonie klub stracił kilku kluczowych zawodników, jak na przykład Przemysława Banaszaka czy Damiana Warchoła. Drużyna nie została natomiast zasilona piłkarzami tego kalibru. Zespół stracił na jakości, a za brak solidnych wzmocnień niektórzy fani obwiniali właśnie Brazylijczyka z polskim paszportem.

Ostatniego dnia ub.r. klub poinformował, że umowa z Leandro została rozwiązana za porozumieniem stron.

- Każdego dnia starałem się oddawać Górnikowi całe serce i pełne zaangażowanie. Decyzja o rozwiązaniu umowy została podjęta za porozumieniem stron, z myślą o dobru Klubu, które zawsze było i pozostaje dla mnie najważniejsze - powiedział sam zainteresowany, cytowany przez klubowe media.

Nie podano, kto w Górniku będzie teraz pełnił obowiązki dyrektora sportowego.

Dominik Smagała

Nieco ponad rok i wystarczy. Leandro przestał być dyrektorem sportowym Górnika

Koszmar po debiucie w UFC. Cezary Oleksiejczuk z poważną kontuzją kolana

Cezary Oleksiejczuk, 25-letni zawodnik MMA z Bark w powiecie łęczyńskim, w ostatnich dniach przekazał fanom dramatyczne wieści dotyczące swojego stanu zdrowia. Debiut w największej organizacji mieszanych sztuk walki, Ultimate Fighting Championship (UFC), okazał się dla niego jednocześnie sukcesem i dramatem.

Cezary Oleksiejczuk pokazał, że potrafi dostosować strategię walki do okoliczności i wygrać w obliczu poważnych przeciwności. Jego historia jest przykładem odwagi i determinacji, które w świecie MMA są równie ważne jak umiejętności techniczne (fot. UFC)

Droga do UFC

Oleksiejczuk swoją zawodową karierę rozpoczął w rodzimych federacjach TFL, RWC i FEN, gdzie systematycznie budował swoją pozycję w świecie MMA. We wrześniu 2025 roku odniósł spektakularne zwycięstwo nad Theo Haigiem w walce, której stawką był kontrakt z UFC. To starcie otworzyło mu drzwi do największej i najbardziej prestiżowej organizacji MMA na świecie.

Debiut w UFC i dramatyczna walka

13 grudnia Cezary Oleksiejczuk oficjalnie zadebiutował w UFC, stając naprzeciw Brazylijczyka Cesara Almeidy. Po pełnym dystansie czasowym sędziowie jednogłośnie przyznali zwycięstwo Polakowi, który mimo ogromnego bólu zdołał przechylić szalę na swoją korzyść.

Jednak triumf okupił ciężkim urazem. Już w trakcie walki było widać, że zawodnik zmaga się z bólem kolana. Badania przeprowadzone po starciu wykazały zerwanie więzadła krzyżowego w tym stawie.

- Dużo osób pyta, co z moim kolanem. Niestety nie mam dobrych informacji. Zerwałem więzadła w kolanie i czeka mnie dłuższa przerwa. Nie tak wyobrażałem sobie koniec roku - napisał Oleksiejczuk w mediach społecznościowych.

Walka z bólem i zmiana strategii

W wywiadzie po walce zawodnik ujawnił, że od drugiej rundy zmagał się z poważnym urazem, który wymusił zmianę strategii. - Od drugiej rundy nie mogłem normalnie się poruszać. Musiałem postawić na zapasy i kontrolę w parterze, co okazało się kluczem do zwycięstwa - tłumaczył.

Walka, choć dla wielu widzów mogła nie być najbardziej widowiskowa z powodu przewagi grapplingu, była dla Polaka prawdziwym sprawdzianem charakteru. - Gdy próbowałem normalnie się poruszać, moje kolano się wykręcało. Nie było to przyjemne uczucie, więc musiałem iść po obalenia - dodał.

Na konferencji prasowej Oleksiejczuk pojawił się o kulach, co od razu wzbudziło pytania dziennikarzy o jego stan zdrowia. – Czuję się średnio z powodu kontuzji kolana, ale jednocześnie jestem szczęśliwy, bo wygrałem swój debiut. Jestem pół na pół zadowolony – przyznał 25-latek.

Wsparcie od rodziny

Starszy brat Cezarego, Michał Oleksiejczuk, również zawodnik MMA, podkreślił w mediach społecznościowych odwagę młodszego brata. - Powiedziałem mu w przerwie, żeby zapamiętał, skąd pochodzi. Wielkie gratulacje za lwie serce do walki - napisał.

Przyszłość i rehabilitacja

Obecnie Cezary czeka na dokładną diagnozę. W ciągu najbliższych dni przejdzie badanie rezonansem magnetycznym, które określi skalę uszkodzenia kolana i pozwoli lekarzom ustalić plan leczenia oraz przewidywany czas powrotu do oktagonu.

Mimo poważnej kontuzji debiut w UFC należy uznać za udany. Oleksiejczuk pokazał, że potrafi dostosować strategię walki do okoliczności i wygrać w obliczu poważnych przeciwności. Jego historia jest przykładem odwagi i determinacji, które w świecie MMA są równie ważne jak umiejętności techniczne.

Na koncie Cezarego Oleksiejczuka znajduje się 20 zawodowych walk, z bilansem 17 zwycięstw i 3 porażek. Choć najbliższy czas spędzi na rehabilitacji, kibice mogą być pewni, że powrót młodego Polaka do oktagonu będzie uważnie śledzony zarówno w kraju, jak i za granicą.

mp

WSP

eprasa.pl a71d14434a

Oto nowy dyrektor Motoru Lublin. W lubelskiej piłce znają go wszyscy

Paweł Golański z końcem 2025 roku żegna się z Motorem Lublin, który na razie nie ogłosił nazwiska nowego dyrektora sportowego. Zbigniew Jakubas potwierdził jednak, że do klubu dołączy znane na Lubelszczyźnie nazwisko.

Fot. Karol Kurzępa

Zbigniew Jakubas (w marynarce) potwierdził, kto zostanie nowym dyrektorem sportowym Motoru Lublin

Za przygotowanie kadry Motoru Lublin do sezonu 2025/26 odpowiadał dyrektor sportowy Paweł Golański. Ten jednak żegna się z klubem wraz z końcem 2025 roku i wzmocnienia na rundę wiosenną będzie musiał przygotować ktoś inny. Media informowały, że z Motorem związać się może Veljko Nikitović, którzy jest legendą Górnika Łęczna, a obecnie pracuje w Arce Gdynia.

W tej sprawie wcześniej nie pojawiły się żadne oficjalne wieści, ale głos zabrał w niej Zbigniew Jakubas. - Będzie pracował dla Motoru - powiedział właściciel ekstraklasowicza o Nikitoviciu w rozmowie z Przeglądem Sportowym Onet. Nie wskazał jednak, czy Serb podejmie pracę w klubie już zimą, czy jednak przed kolejnym sezonem.

- Do czerwca ma kontrakt w Gdyni. Czy Arka puści go wcześniej? Nie wiem. Rozmawiałem na ten temat z prezesem Arki Wojtkiem Pertkiewiczem, ale nie w moim stylu jest komentowanie rozmów w mediach, jak to miało miejsce między Legią i Rakowem - dodał Jakubas.

Prezes przyznał również, że od nowego dyrektora oczekuje pracy na pełen etat, podobnie jak od sztabu szkoleniowego. W związku z tym człowiek odpowiedzialny za dział sportowy będzie musiał mieszkać w Lublinie lub okolicach wraz z rodziną i poświęcać się klubowi w stu procentach. W przypadku Nikitovicia nie będzie to raczej problemem, bo ten przez lata mieszkał w okolicach Łęcznej i ma tam dom. Golański z kolei na co dzień mieszkał w Łodzi, a w Lublinie spędzał mniej więcej cztery dni w tygodniu. Zdaniem Jakubasa mogło to wpływać m.in. na zaniedbanie zarządzania nie tylko pierwszym zespołem, ale również klubową akademią.

Nikitović jako piłkarz został legendą Górnika Łęczna, a później pracował w klubie jako asystent trenera, prezes i właśnie dyrektor sportowy. Za pion sportowy Arki odpowiada od czerwca 2024 roku i to z nim na stanowisku gdyński klub wrócił do ekstraklasy.

Kacper Ciuksza

Sensacja w meczu PGE Startu. Wicelider był bezradny

PGE Start Lublin zaliczył prawdopodobnie najlepszy mecz w tym sezonie Orlen Basket Ligi. Podopieczni Wojciecha Kamińskiego na wyjeździe zagrali znakomicie przeciwko AMW Arce Gdynia.

Koszykarze Startu przed rozpoczęciem potyczki w Gdyni byli skazywani na porażkę. Arką do spotkania przystępowała na drugim miejscu w tabeli, a Lublinianie dopiero na ostatniej, 16. lokacie w lidze po zdobyciu punktu przez Miasto Szkła Krosno.

Początek spotkania był jednak naprawdę sensacyjny, bo to Start przejął inicjatywę nad wydarzeniami na parkiecie. Zaczęło się od prowadzenia 6:0, a na koniec pierwszej kwarty było 22:12 dla wicemistrzów Polski. W drugiej odsłonie długo oglądaliśmy dominację podopiecznych Wojciecha Kamińskiego, którzy prowadzili aż 22 „oczkami". Gdynianom nie wychodziło praktycznie nic - nie trafiali otwartych rzutów, przegrywali zbiórki pod własnym koszem i ustępowali w pojedynkach 1 na 1. W samej końcówce gospodarze zaliczyli jednak naprawdę dobry fragment i nieco się napędzili. Trafili pierwszą „trójkę" i siedmioma punktami z rzędu nieco zniwelowali stratę. Na szczęście ostatnia minuta należała do czerwono-czarnych, którzy na przerwę zeszli przy prowadzeniu 44:27.

Po zmianie stron miejscowi grali już nieco lepiej, ale „Startowcy" też nie obniżyli poziomu. Grali metodycznie, mądrze wybierali rzuty i skutecznie dzielili się piłką. Wicelider tabeli nie mógł znaleźć na to odpowiedzi, ale w końcówce trzeciej kwarty znów zaliczył niezły moment i na tablicy wyników widniało 58:47 dla Lublinian. W szeregi Startu wdarło się nieco nerwowości, ale na szczęście fantastyczna gra Liama O`Reilly`ego i Bryana Griffina pozwalały trzymać prowadzenie. Ten pierwszy trafiał rywalom „trójki" sprzed nosa, dogrywał kolegom, a nawet zaliczył zbiórkę w ataku.

Na cztery minuty do końca Arka odrobiła stratę na mniej niż dziesięć punktów po raz pierwszy od pierwszej kwarty. Zapędy gospodarzy szybko ostudził jednak Jordan Wright, który najpierw trafił zza łuku, później spod kosza, a następnie zaliczył asystę przy punktach JP Tokoto. Gdynianie jeszcze próbowali, ale finalnie nie dali rady mądrze grającym „Startowcom", którzy wygrali 87:75.

Po sensacyjnym zwycięstwie Start ma na koncie 17 punktów i bilans 4-9. Kolejny mecz Lublinianie rozegrają już we wtorek, 6 stycznia o 15 przeciwko Kingowi Szczecin.

AMW Arka Gdynia - PGE Start Lublin

75:87

(12:22, 15:22, 20:14, 28:29)

Arka: Okauru 25, Ramey 14, Hrycaniuk 11, Ljubicić 9, Barrett 8, Garbacz 8, Kowalczyk 2, Zyskowski

Start: O`Reilly 26, Griffin 17, Tokoto 17, Wright 17, Frankamp 6, Ford 2, Krasuski 2, Pelczar.

Kacper Ciuksza

Urządzili kibicom dreszczowiec

Nic tego nie zapowiadało, a jednak. Ponownie w meczu Bogdanki LUK-u Lublin z ZAKSĄ Kędzierzyn-Koźle decydował tie-break.

Pierwszy set należy zaliczyć do kategorii siatkarskiej anomalii. Gospodarze, mając zaledwie 21 proc. w ataku, byli w stanie pokonać mistrzów Polski, którzy w przyjęciu byli równie słabi, co rywale w ofensywie. Przy trzypunktowej przewadze Lublinian wydawało się, że mimo wszystko to ich łupem padnie pierwsza partia, ale miejscowi od stanu 20:19 zdobyli cztery „oczka" i nie dali się już złapać, obejmując prowadzenie w meczu.

Druga partia rozpoczęła się równie dobrze. Marcin Komenda świetnie obsługiwał partnerów, co przy dobrej zagrywce pozwoliło wyjść na prowadzenie 5:8. Nie potrwało to długo, bo na jednym przejściu ZAKSA znowu świetnie ustawiała blok, wychodząc na jednopunktowe prowadzenie, które szybko zmieniło się w rezultat 12:8. Znowu na ratunek przyszedł Komenda, tym razem konsekwentnie ustawiając ofensywę rywala serwisem. Do skuteczności powrócił także Wilfredo Leon i Bogdanka LUK wyrównała stan meczu, wygrywając do 22.

Trzeci set zwiastował już to, czego przed meczem absolutnie można było się spodziewać. Przyjezdni wrzucili drugi bieg i wyraźnie odjechali kędzierzynianom, którzy nie nadążali w niemalże każdym aspekcie siatkarskiego rzemiosła. Ostatecznie LUK triumfował w nim do 19, przejmując kontrolę nad meczem.

9-krotny mistrz Polski do głosu doszedł przy stanie 1:2. Słabsza dyspozycja zespołu Antigi w pierwszej i czwartej odsłonie sprawiła, że o wszystkim miał zadecydować tie-break. W nim szybko prowadzenie objęli żółto-czarni. Lubelski blok wypracował przewagę 3:7 już na początku gry. Tę przewagę goście pieczołowicie pielęgnowali i, choć z przygodami, z wyjazdu wywożą dwa „oczka".

ZAKSA Kędzierzyn-Koźle - Bogdanka LUK Lublin

2:3

(25:22, 22:25, 19:25, 25:21

Filip Ogórek

WSP

Mają dobrą passę i nową zawodniczkę

W ciągu czterech dni koszykarki Lotto AZS UMCS Lublin rozegrały dwa mecze Orlen Basket Ligi Kobiet w województwie kujawsko-pomorskim. W miniony wtorek pokonały Artego Bydgoszcz, natomiast w piątek Energę Toruń.

W pierwszym z wymienionych spotkań biało-zielone od początku do końca były dużo lepsze od rywalek. Akademiczki wygrały każdą z kwart i zasłużenie sięgnęły po zwycięstwo.

Artego Bydgoszcz - Lotto AZS UMCS Lublin

74:93

(21:24, 17:23, 18:19, 18:27)

Lublin: Slocum 21, Ryan 19, Wojtala 17, Gatling 16, Stanković 7, Wnorowska 6 Ullmann 5, Adamczuk 2, Pogorzelska

W Toruniu trener Karol Kowalewski mógł już skorzystać z nowej zawodniczki. W ostatnich dniach grudnia szeregi biało-zielonych zasiliła bowiem centerka Kamila Borkowska. Ta mierząca 201 cm wzrostu koszykarka w latach 2020-24 występowała w VBW Arce Gdynia, gdzie zdobyła złoty i dwa brązowe medale mistrzostw Polski. Następnie w kampanii grała w MB Zagłębiu Sosnowiec, a ostatnio w greckim klubie Athinaikosie AS Vurona.

Jak wypadł debiut Borkowskiej w biało-zielonych barwach? Zaliczyła w nim blisko 26 minut, notując double-double (11 punktów i 10 zbiórek) oraz sześć asyst. Najskuteczniejsza na parkiecie w zespole z Lublina była natomiast Markeisha Gatling, która do 22 rzuconych oczek dołożyła także 11 zebranych piłek.

Do przerwy jednak to gospodynie prezentowały się lepiej od Lotto AZS UMCS. Toruńska drużyna miała po pierwszej kwarcie siedem punktów więcej, zaś na dużą przerwę schodziła, prowadząc 53:42. O triumfie gości przesądziła bardzo dobra druga połowa, a zwłaszcza trzecia kwarta.

Następna konfrontacja czeka drużynę z Lublina już we wtorek, 6 stycznia. Akademiczki zmierzą się wówczas u siebie z VBW Gdynia. Początek meczu zaplanowano o godzinie 20.

Energa Toruń - Lotto AZS UMCS Lublin

80:91

(29:22, 24:20, 14:23, 13:16)

Lublin: Gatling 22, Slocum 17, Ryan 13, Wnorowska 12, Borkowska 11, Ullmann 8, Wojtala 5, Stanković 3, Pogorzelska

Karol Kurzępa

eprasa.pl a71d14434a

Białecki: Nie oddaję krwi dla nagrody. Chcę pomóc tym, którzy potrzebują tego bezcennego płynu

Starszy aspirant Leszek Białecki, technik kryminalistyki z Komendy Powiatowej Policji w Rykach, został wyróżniony Odznaką Zasłużonego Honorowego Dawcy Krwi podczas przedświątecznej akcji krwiodawstwa zorganizowanej przez Klub HDK „Dar Życia" przy Grupie Azoty Zakłady Azotowe Puławy S.A.

W rozmowie opowiada o tym, czym dla niego jest honorowe krwiodawstwo, dlaczego wraca na fotel dawcy i jak stara się zaszczepić w swojej córce ideę pomagania innym.

ROZMOWA Z Leszkiem Białeckim, policjantem, który otrzymał Odznakę Zasłużonego Honorowego Dawcy Krwi

Nie oddaję krwi dla nagrody. Chcę pomóc tym, którzy potrzebują tego bezcennego płynu

W Panie Leszku, kilka dni przed świętami odebrał pan Odznakę Zasłużonego Honorowego Dawcy Krwi. Co to wyróżnienie dla pana oznacza?
- To przede wszystkim ogromna satysfakcja i poczucie, że to, co robię od lat, ma sens. Nie traktuję tego jako nagrody, bo nigdy nie oddawałem krwi z myślą o odznaczeniach. Dla mnie jest to symboliczne podsumowanie drogi, którą wybrałem, drogi związanej z bezinteresowną pomocą innym ludziom. Człowiek czuje wtedy, że jego działania zostały zauważone, choć najważniejsze pozostaje samo pomaganie.

W Czy moment wręczenia odznaki był dla pana szczególny?
- Tak, zwłaszcza że odbywało się to tuż przed świętami Bożego Narodzenia. Ten czas sprzyja refleksji i myśleniu o innych. Cała atmosfera akcji krwiodawstwa była podniosła, ale jednocześnie serdeczna. To był moment, który na pewno zapamiętam na długo.

W Jak zaczęła się pana historia z honorowym krwiodawstwem?
- Moja pierwsza donacja miała miejsce w 2007 roku w Warszawie. Byłem wtedy na początku służby w policji i razem z kolegami postanowiliśmy spróbować oddać krew. To nie była wielka akcja ani przemyślany plan, raczej spontaniczna decyzja. Nikt nas do tego nie namawiał ani nie zmuszał, po prostu uznaliśmy, że warto.

W Pamięta pan swój pierwszy raz na fotelu dawcy?
- Pamiętam go bardzo dobrze. Było trochę stresu i ciekawości. Nie wiedziałem dokładnie, czego się spodziewać, ale szybko okazało się, że nie ma się czego bać. Sam proces jest znacznie prostszy, niż wielu osobom się wydaje.

W Czy wtedy przypuszczał pan, że oddawanie krwi stanie się częścią pana życia?
- Nie, zupełnie nie. Wtedy traktowałem to jako jednorazowy gest. Dopiero z biegiem czasu zrozumiałem, jak ogromne znaczenie ma każda donacja i jak bardzo krew jest potrzebna w systemie ochrony zdrowia.

W Oddaje pan krew regularnie od tamtej pory?
- Nie od razu. Miałem kilkuletnią przerwę, głównie ze względu na obowiązki zawodowe i prywatne. Regularnie oddaję krew od 2021 roku i staram się robić to systematycznie, jeśli pozwala zdrowie i sytuacja życiowa.

W Ile krwi oddał pan do tej pory?
- Nie liczę dokładnie, ale myślę, że to już ponad siedem litrów w ciągu ostatnich kilku lat. Każda donacja to dla mnie mały gest, który w realny sposób może uratować komuś życie.

W Kiedy planuje pan kolejną donację?
- Jeżeli ostatnia donacja była w grudniu, to kolejna może wypaść pod koniec lutego, w zależności od harmonogramu. Oczywiście już czekam na ten moment, jeśli zdrowie pozwoli i nie przytrafi się żadne przeziębienie czy infekcja.

W Jak na pana działalność reaguje rodzina?
- Żona bardzo mnie wspiera.

- Mam siedmioletnią córkę, Gabrielę, i staram się powoli zaszczepiać w niej ideę pomagania innym. Chciałem zabrać ją na przedświąteczną akcję oddawania krwi. Mówiłem jej: „Córciu, zobaczysz, jak to jest, usiądziesz koło taty, ludzie będą rozmawiać z tobą, nie ma czego się bać". Trochę ją też zachęcałem, że będą małe słodkości i cukierki. To bardzo ją ucieszyło - przyznaje Leszek Białecki

Pilnuje mojego zdrowia i jeśli widzi, że jestem osłabiony lub przeziębiony, potrafi mi odradzić udział w donacji, bo wie, że organizm później musi się regenerować.

W A córka?
- Mam siedmioletnią córkę Gabrielę i staram się powoli zaszczepiać w niej ideę pomagania innym. Chciałem zabrać ją na przedświąteczną akcję oddawania krwi. Mówiłem jej: „Córciu, zobaczysz, jak to jest, usiądziesz koło taty, ludzie będą rozmawiać z tobą, nie ma czego się bać". Trochę ją też zachęcałem, że będą małe słodkości i cukierki. To bardzo ją ucieszyło.

W Czy Gabriela faktycznie była zainteresowana?
- Tak, nawet oglądaliśmy filmy o tym, jak wygląda proces oddawania krwi, żeby wiedziała, czego się spodziewać. Pewnego wieczoru przed snem powiedziała mi: „Tato, chcę pojechać z tobą!". Niestety wtedy musiałem odmówić, bo wstać musiałem bardzo wcześnie rano. Umówiliśmy się jednak, że przy następnej akcji pojedziemy razem później, żeby mogła spokojnie zobaczyć cały proces.

W Jak reaguje, gdy odwiedzacie lekarza lub robi badania krwi?
- Gabriela bardzo chętnie poddaje się badaniom, obserwuje proces pobierania krwi i zadaje mnóstwo pytań. To dla mnie ważne, że w ten sposób uczy się, że oddawanie krwi i dbanie o zdrowie jest czymś naturalnym i potrzebnym.

W Czy myśli pan, że w przyszłości sama zostanie honorowym dawcą krwi?
- Mam nadzieję, że tak, ale bez nacisku. Chcę dać jej przykład i pokazać, że pomaganie innym jest czymś wartościowym. Wierzę, że dorastając, sama zrozumie, jak ważna jest bezinteresowna pomoc i uczestnictwo w akcjach krwiodawstwa.

W Czy zdarzają się sytuacje niecodzienne, np. mdłości po oddaniu krwi?
- Oczywiście, czasem ktoś źle się poczuje i trzeba chwilę poczekać w pozycji poziomej, ale to normalne. Sam kiedyś miałem taką sytuację. Również na początku próbowałem „oszukać" córkę, robiąc jej paczuszki z cukierkami i napojem, które pielęgniarka wręczała jej dyskretnie po oddaniu krwi. Teraz już tego nie robię – jest odważna i spokojnie obserwuje cały proces.

W Dlaczego warto pana zdaniem zabierać dzieci na takie akcje?
- Dzieci uczą się odpowiedzialności, empatii i bezinteresownej pomocy. Widząc tatę oddającego krew i uczestnicząc w całym procesie, Gabriela zrozumiała, że można pomagać innym w prosty sposób, nie szukając nagród. To lekcja życia, której nie da się zastąpić żadną książką czy filmem.

W Czy oddawał pan krew w wyjątkowych sytuacjach, np. dla kogoś znajomego?
- Tak, brałem udział w akcji dla syna mojej koleżanki, który chorował na białaczkę. W takich sytuacjach decyzja jest oczywista, a wsparcie innych osób jest niezwykle ważne.

W Jak reaguje pan wewnętrznie przed każdym pobraniem krwi?
- Jest we mnie zawsze pewien spokój, ale i ekscytacja. Czuję, że robię coś dobrego, że mogę realnie komuś pomóc. To daje satysfakcję, której nic nie zastąpi.

W Jak wygląda pana codzienny dzień dawcy krwi?
- Starannie planuję donacje, dbam o dietę, sen i odpowiednie nawodnienie. Wiem, że organizm musi być w pełni sprawny, żebym mógł oddać krew bez ryzyka dla siebie.

W Jak reagują inni dawcy podczas akcji?
- Zazwyczaj jest bardzo miła, serdeczna atmosfera. Ludzie rozmawiają, wymieniają się doświadczeniami, wspierają się nawzajem. To też wpływa na moją córkę. Widzi, że pomaganie innym może być czymś naturalnym i społecznym.

W Czy angażuje się pani cała rodzina w temat krwiodawstwa?
- Tak, żona często towarzyszy mi w drobnych działaniach organizacyjnych, a Gabriela uczy się, obserwując i pytając. Staramy się, żeby to była lekcja empatii i odpowiedzialności dla całej rodziny.

- Widząc tatę oddającego krew i uczestnicząc w całym procesie, Gabriela zrozumiała, że można pomagać innym w prosty sposób, nie szukając nagród. To lekcja życia, której nie da się zastąpić żadną książką czy filmem - podkreśla policjant

- Żona bardzo mnie wspiera. Pilnuje mojego zdrowia i jeśli widzi, że jestem osłabiony lub przeziębiony, potrafi mnie odradzić udział w donacji, bo wie, że organizm później musi się regenerować - mówi Białecki

- Starannie planuję donacje, dbam o dietę, sen i odpowiednie nawodnienie. Wiem, że organizm musi być w pełni sprawny, żebym mógł oddać krew bez ryzyka dla siebie - mówi

W Jakie rady miałby pan dla innych, którzy chcieliby zacząć oddawać krew?
- Nie bać się procesu, dbać o zdrowie i regularnie uczestniczyć w akcjach. Nawet jeden litr krwi może uratować życie. Każda donacja ma znaczenie.

W Na koniec, co powiedziałby pan osobom, które wahają się, czy oddać krew?
- Powiedziałbym, że nie ma się czego bać. To prosty, bezpieczny proces, który niewiele kosztuje, a może uratować życie. Każda donacja ma sens. To realna pomoc, której nie da się kupić ani w żaden sposób zastąpić.

mp
RYK

eprasa.pl a71d14434a

Świtaj: Jesteśmy rodziną, która stale się powiększa

Zimowa aura wcale nie odstrasza miłośników ekstremalnych kąpieli w lodowatej wodzie. W starorzeczu Wisły w Stężycy, gdzie woda tuż przed zamarznięciem osiąga temperaturę 0°C, regularnie spotykają się członkowie Nieformalnego Klubu Morsa - Z Łabędziem być.

To grupa ludzi, którzy nie boją się wyzwań, cenią zdrowy styl życia, a przede wszystkim lubią spędzać czas w wyjątkowej, niemal rodzinnej atmosferze.

Dla wielu osób morsowanie brzmi jak szalony pomysł, jednak dla członków klubu jest to przede wszystkim sposób na wzmocnienie ciała i ducha. „Zimą woda ma w starorzeczu około 0°C, a w okresie przedświątecznym nawet dokładnie 0,0°C. To moment, kiedy akwenu grozi zamarznięcie i wtedy woda jest idealna dla morsów" - opowiada Piotr Świtaj, „prezes" klubu.

Grupa uczestników morsowania noworocznego

Sylwestrowe morsowanie wielkiej rodziny Nieformalnego Klubu Morsa - Z Łabędziem Być

- W tym sezonie morsuję codziennie od 30 listopada, po 3-5 minut i czuję się wspaniale. Każdemu, kto nie ma przeciwwskazań zdrowotnych, naprawdę polecam spróbować - mówi Świtaj

- Nasz klub zrzesza wiele wspaniałych osób, które tworzą wspaniały i niepowtarzalny klimat. Można powiedzieć, że jesteśmy rodziną, która nieustannie się powiększa - przyznaje „prezes"

ROZMOWA Z Piotrem Świtajem, „prezesem" Nieformalnego Klubu Morsa - Z łabędziem być

Jesteśmy rodziną, która stale się powiększa

W Czy taka lodowata woda jest wyzwaniem dla morsów?

- To trochę jakby zapytać, czy dzik lubi jeść w lesie żołędzie (śmiech - przyp. red.). Bez zimnej wody nie byłoby morsowania. Regularne kąpiele w lodowatej wodzie przynoszą szereg korzyści zdrowotnych. Badania naukowe potwierdzają, że morsowanie dwa-trzy razy w tygodniu spowalnia procesy starzenia, poprawia krążenie, wspomaga regenerację organizmu po wysiłku i może obniżać poziom złego cholesterolu.

W Najbardziej odczuwalny efekt?

- To dobre samopoczucie, poprawa nastroju, a nawet zmniejszenie stresu i lęków. Wyrzut hormonów, takich jak dopamina, endorfiny, adrenalina czy testosteron, działa niemal jak naturalny doping dla organizmu. W tym sezonie morsuję codziennie od 30 listopada, po 3–5 minut i czuję się wspaniale. Każdemu, kto nie ma przeciwwskazań zdrowotnych, naprawdę polecam spróbować.

W Jak zakończyliście stary rok?

- Tradycyjnie morsujemy w ostatni dzień starego roku i pierwszy dzień Nowego Roku. W Sylwestra spotkaliśmy się w południe, a w Nowy Rok dwukrotnie, o 14:00 i 18:00, w zależności od tego, kto ile potrzebował na odespanie Sylwestra (śmiech - przyp. red.). Za każdym razem było nas kilkadziesiąt osób. To wspaniała okazja, by wspólnie powitać Nowy Rok i rozpocząć go od mocnej dawki endorfin.

W Kiedy odbywają się spotkania teraz?

- Klubowo morsujemy co niedziela o godzinie 14:00 przy Wyspie Wisła w Stężycy. Każdy jest mile widziany. Nawet jeśli ktoś nigdy wcześniej nie morsował, może przyjść popatrzeć lub spróbować, oczywiście pod moim czujnym okiem i w odpowiednich warunkach.

W Pojawiają się nowi chętni do morsowania?

- Tak, co jakiś czas dołączają nowi adepci. Niektórzy przychodzą najpierw popatrzeć, inni od razu z zamiarem wejścia do wody. Decyzja o rozpoczęciu morsowania musi być indywidualna. Nie należy nikogo namawiać, a tym bardziej zmuszać. Ja zawsze tylko zachęcam. Każdemu, kto jest nowicjuszem i poprosi o rady, z chęcią ich udzielam. Morsowanie to takie można powiedzieć dobro dla organizmu, a jak wiadomo, dobrem należy się dzielić. Nasz klub zrzesza wiele wspaniałych osób, które tworzą wspaniały i niepowtarzalny klimat. Można powiedzieć, że jesteśmy rodziną, która nieustannie się powiększa.

Korzystając z okazji, chciałbym życzyć całej mojej rodzinie, przyjaciołom oraz znajomym, wszelkiej pomyślności w Nowym Roku, przede wszystkim zdrowia, realizacji zamierzonych celów oraz spełnienia marzeń i oczywiście zapraszam na nasze morsowania, bo kto morsuje, temu mocy nie brakuje!

mp

RYK

eprasa.pl a71d14434a

KILKADZIESIĄT „SZYBKICH” Z Sebastianem Jawoszkiem, napastnikiem Amatora Leopoldów-Rososz

W „Turbokozaku” chciałbym zobaczyć prezesa Biłosa

W Sebastian, kim chciałeś zostać w dzieciństwie?
- Od małego zawsze chciałem grać w piłkę i zostać profesjonalnym piłkarzem. Zawsze sprawiało mi to radość. Zacząłem w wieku siedmiu lat, w Grabowie Szlacheckim. Treningi na orliku prowadził Gustaw Serafin. To on zaszczepił we mnie pasję. Później trafiłem do Ruchu Ryki, gdzie trenował mnie Mariusz Nastalski. Grałem tam do 17. roku życia. Ale największe podziękowania należą się mojej mamie, Marzenie. To ona woziła mnie na wszystkie treningi i mecze. Dzięki niej mogłem rozwijać się w tym, co kocham.

W Jak to się stało, że zostałeś piłkarzem?
- Jeszcze nim nie zostałem. (śmiech - przyp. red.).

W Ulubiony piłkarz w dzieciństwie?
- Od zawsze uwielbiałem Leo Messiego. To, co on robił z piłką, to coś cudownego.

W Ulubiony trener poza Wojciechem Kryczką?
- Moim ulubionym trenerem był Adam Nawałka za czasów Polski podczas Mistrzostw Europy w 2016 roku. W mojej przygodzie z piłką bardzo dużo zrobił Paweł Warda.

W Ulubiony klub?
- Od małego moim ulubionym klubem jest FC Barcelona.

W Drużyna, w której chciałbyś zagrać?
- Chciałbym kiedyś zagrać na szczeblu pierwszej, drugiej ligi.

W Klub, w którym nigdy byś nie zagrał?
- Jest takie powiedzenie „nigdy nie mów nigdy”. Wole się tego trzymać. Życie piszę różne scenariusze.

W Najlepszy piłkarz, przeciw któremu zagrałeś?
- Maciej Pieńkosz. Najlepszy obrońca, na którego grałem.

W Najlepszy piłkarz w Ekstraklasie?
- Z dawnych czasów Miroslav Radovic. Grał w Legii Warszawa. Podobał mi się jego styl gry.

W Najlepszy piłkarz Amatora?
- Maciek Pieńkosz oraz Andrzej Kupiec. Najlepszy duet Amatora.

Sebastian Jawoszek (w środku) ma za sobą rundę życia. W pierwszej części sezonu w 15 meczach w lidze oraz Pucharze Polski zdobył aż 37 bramek

W Piłkarz Amatora, który może zrobić największą karierę?
- Największą karierę w Amatorze zrobi Rafał Imas. Wierzę w niego, mimo że nie jest najmłodszym graczem w drużynie.

W Którzy piłkarze trzymają szatnię Amatora?
- Szatnię Amatora trzymają wszyscy. Zawsze jest zabawnie. Atmosfera jest super.

W Największy żartowniś w drużynie?
- Maciek Pieńkosz jest największym śmieszkiem. Potrafi rozluźnić atmosferę, a nawet zdarzy mu się jakaś „wkrętka”.

W Największy imprezowicz?
- Największym imprezowiczem jest Andrzej Kupiec. Z nim nigdy nie ma nudy.

W Największy modniś?
- Krzychu Bukowski. Jest prawie raperem. Zawsze musi dobrze wyglądać

W Największy nerwus?
- Jest kilka osób. Nie potrafię wymienić jednej.

W Największy pantofel?
- Nie ma takiego kogoś. Wszyscy zachowują równowagę.

W Największy fighter?
- Największym fighterem jest Rafał Imas. Nigdy nie odpuści.

W Którego z zawodników chciałbyś zobaczyć w „Turbokozaku”?
- W „Turbokozaku” chciałbym zobaczyć naszego prezesa Michała Biłosa.

W Najbardziej pamiętna impreza z kolegami z drużyny?
- Wydaje mi się, że któraś na zakończenie sezonu

W Jesteś zwolennikiem czy przeciwnikiem pirotechniki na stadionach?
- Jestem zwolennikiem. Oprawy, gdzie wykorzystywana jest pirotechnika, robią duże wrażenie. Grunt, żeby obchodzić się z pirotechniką w sposób bezpieczny.

W Co ciebie denerwuje w działaczach Amatora?
- Wszystko jest super. Nie mam nic do zarzucenia

W Wymarzone miejsce na wczasy?
- Chciałbym polecieć do Stanów Zjednoczonych i zobaczyć jak wygląda tam życie.

W Najpiękniejsze miejsce, w którym byłeś?
- Jest to Chorwacja. Razem z rodzicami byłem tam kilka razy Polecam.

W Ulubiona muzyka?
- Angielski rap, a czasem disco polo (śmiech - przyp. red.).

W Jak sobie radzisz w kuchni?
- Wydaje mi się, że jestem dobrym kucharzem. Potrafię ugotować wszystko.

W Popisowe danie?
- Makaron ze szpinakiem i kurczakiem.

W Ulubiona potrawa?
- Pizza oraz różne makarony.

W Ostatnio przeczytana książka?
- Biografia o Jerzym Dudku.

W Czym zajmujesz się prywatnie?
- Pracuję w firmie magazynowej

W Gdyby nie piłka nożna?
- Nawet nie chcę myśleć. Piłka jest ze mną od zawsze. Dużo mnie nauczyła. Przede wszystkim charakteru i ambicji. Myślę, że piłka już ze mną zostanie na zawsze.

W Bilet na mecz życia, czy bilet w kosmos?
- Zdecydowanie bilet na mecz życia. Emocje na stadionie są dla mnie nie do zastąpienia i zostają w pamięci na całe życie.

W Górskie spacery, czy morze?
- Morze. Lubię piasek, słońce i wodę. Szum fal działa na mnie relaksująco i pozwala naprawdę odpocząć.

W Na ryby, czy na grzyby?
- Ryby. To dla mnie świetny sposób na wyciszenie i spędzenie czasu na łonie natury.

W Wieś, czy miasto?
- Zdecydowanie wieś. Cenię spokój, ciszę i brak codziennego pośpiechu.

W Samotnie, czy w tłumie?
- Zależy od poczucia humoru. Lubię to i to. Czasem potrzebuję ludzi i energii, a czasem chwili tylko dla siebie.

Młody „Sebuś” podczas gry w Ruchu Ryki

Jawoszek chciałby zobaczyć w „Turbokozaku” Michała Biłosa, czyli prezesa Amatora Leopoldów-Rososz

W Trzy rzeczy, które byś zabrał na bezludną wyspę?
- Piłka, książka i krem do opalania (śmiech – przyp. red.). Trzeba jakoś zabić czas i jednocześnie zadbać o zdrowie.

W Filharmonia, czy festyn?
- Festyn. Tam panuje bardziej luźna atmosfera. W filharmonii jest zbyt sztywno i trzeba bardzo uważać na zachowanie.

W Dres, czy kołnierzyk?
- Dres. Zawsze stawiam na wygodę. Najważniejsze, żebym czuł się swobodnie.

W Piwo, czy whisky?
- Piwko, ale zero. Smak lubię, ale zdrowie i forma są dla mnie ważniejsze.

W Nie potrafię żyć bez...
- Nie potrafię żyć bez wysiłku fizycznego, bez sportu. Kocham się ruszać, próbować nowych rzeczy.

W Miejsce urodzenia?
- Ryki.

W Numer buta?
- 44.

W Samochód?
- BMW F10.

W Żona/dziewczyna/dzieci?
- Brak.

W Czego nie wziąłbyś do ust?
- Nigdy nie myślałem nad takimi rzeczami, ale myślę, że nigdy nie zjadłbym żywego robaka.

W Wykształcenie?
- Wyższe.

W Hobby?
- Oprócz piłki chodzę na siłownię, gram w tenisa ziemnego.

W Ksywa?
- Nie posiadam.

W Twoi najwierniejsi kibice?
- Moja babcia, której niestety już nie ma ze mną. Dodatkowo moi najbliżsi.

mp
RYK

eprasa.pl a71d14434a

Bartosz Basaj przed Dziechciarzem i Słowickim!

Wigilijne Maxy w Wyciskaniu Leżąc

Święta Bożego Narodzenia w Dęblinie rozpoczęły się wyjątkowy sposób. Zamiast spokojnego poranka przy choinkach, lokalna społeczność sportowa zebrała się w BaseGym, by wziąć udział w pierwszej edycji Wigilijnych Maxów w Wyciskaniu Leżąc. Impreza połączyła pasję do sportu, świąteczny nastrój i lokalną integrację, przyciągając aż 24 zawodników z Dęblina i okolic.

Pamiątkowe zdjęcie uczestników zmagań

Wydarzenie odbyło się w luźnej, przyjaznej atmosferze. - Chcieliśmy, żeby zawody były bardziej o pobijaniu własnych rekordów niż o ścisłej rywalizacji. To była okazja, żeby spędzić poranek wigilijny na sportowo i spotkać ludzi z naszej lokalnej społeczności - podkreślił organizator zawodów, Norbert Trajer.

Zawodnicy rywalizowali w klasyfikacji open według punktów IPF, co oznacza, że nie liczyła się tylko waga czy siła absolutna. Liczył się stosunek wyniku do masy ciała. Najlepszym okazał się Bartosz Basaj, który wyprzedził Jakuba Dziechciarza i Adama Słowickiego.

- Mam 24 lata i trenuję od 12 roku życia, czyli już połowę życia! Do zawodów nie przygotowywałem się specjalnie. Po prostu trenowałem na co dzień. Razem z moim bratem Mateuszem, który niedawno zdobył wicemistrzostwo Polski w kategorii J16 do 93 kg, postanowiliśmy wziąć udział w tej fajnej akcji. Chłopaki z BaseGym wpadli na rewelacyjny pomysł. Mogliśmy spotkać się przed świętami, potrenować, porozmawiać i rywalizować z uśmiechem na twarzy - mówił Basaj, dzieląc się swoimi wrażeniami.

Nie brakowało też lokalnych legend sportu siłowego. Wśród uczestników pojawił się Janek Cenkiel, którego obecność była dodatkową motywacją dla młodszych zawodników. - Patrząc na pana Janka, który w swoim wieku wciąż trenuje i startuje w zawodach, widać, że wiek to tylko liczba. To daje nam wszystkim energię i przypomina, że warto dbać o formę i zdrowie, niezależnie od tego, ile mamy lat - dodawał Basaj.

Trójka najlepszych wraz z sędziami (od lewej): Jan Cenkiel, Norbert Trajer, Jakub Dziechciarz, Bartosz Basaj, Adam Słowicki i Piotr Marzysz

Choć wyniki sportowe były ważne, dla uczestników liczyła się przede wszystkim atmosfera, spotkania i integracja. - Do takich zawodów nie przychodzi się tylko po medale. Liczą się ludzie, wspólna pasja i dobre emocje. Sport ma łączyć, a nie dzielić, szczególnie w tak wyjątkowym dniu jak Wigilia - podkreślił Basaj.

Organizacja zawodów była wspólnym wysiłkiem Norberta Trajera i Piotra Marzysza, który pełnił funkcję sędziego głównego. Jako sędzia boczny wystąpił Janek Cenkiel, a ich współpraca przebiegła bez zarzutu. - Jesteśmy bardzo zadowoleni z przebiegu zawodów. Większość osób zostawiła na nich swoje serducho, co nas szczególnie cieszy, bo właśnie to było naszym celem. Myślę, że Wigilijne Maxy staną się naszą małą tradycją i co roku będziemy organizować tę imprezę dla amatorów sportów siłowych - mówił Trajer.

Nie zabrakło też drobnych rywalizacji i rekordów osobistych. Wiele osób poprawiło swoje dotychczasowe wyniki, co wywoływało radość i satysfakcję wśród zawodników. Zawody były więc zarówno testem siły, jak i okazją do świętowania sukcesów wśród znajomych i przyjaciół.

W świąteczny poranek w BaseGym dało się wyczuć wyjątkowy klimat: dźwięk sztangi, doping kibiców, uśmiechy i gratulacje po każdym udanym podejściu. - To była wspaniała inicjatywa, pokazująca, że sport może łączyć ludzi w każdym wieku. Mam nadzieję, że w przyszłych latach będziemy organizować jeszcze więcej podobnych wydarzeń - podsumował Basaj.

NAJLEPSI Z NAJLEPSZYCH

1. Bartosz Basaj
2. Jakub Dziechciarz
3. Adam Słowicki

Pierwsza edycja Wigilijnych Maxów w Dęblinie okazała się sukcesem zarówno pod względem sportowym, jak i organizacyjnym. Lokalna społeczność siłowa udowodniła, że pasja, zaangażowanie i wspólna zabawa mogą stworzyć niezapomniane świąteczne wspomnienia.

mp

Mateusz Basaj wicemistrzem Polski! Piotr Cenkiel tuż za „pudłem”

Z jednym medalem i poczuciem niewykorzystanych szans wróciła z Mistrzostw Polski w Wyciskaniu Leżąc ekipa BaseGym Dęblin, prowadzona przez trenera Norberta Trajera. Zawody odbyły się w Jasieńcu i zgromadziły czołowych młodych zawodników z całego kraju.

Mateusz Basaj (z lewej) sięgnął po wicemistrzostwo Polski. Piotr Cenkiel (z lewej) wywalczył miejsce tuż za podium

Największy sukces zanotował Mateusz Basaj, który w kategorii juniorów J16 do 93 kg sięgnął po srebrny medal i tytuł wicemistrza Polski. Wynik 125 kg zapewnił mu pewne drugie miejsce na podium i potwierdził bardzo dobrą dyspozycję młodego zawodnika.

- Mateusz ma dobre predyspozycje, co widać także po jego starszym bracie. Jest zmotywowany i bardzo pracowity. Teraz szykujemy się do kolejnego startu, w trójboju siłowym w przyszłym roku. Myślę, że w kolejnych sezonach może być naprawdę solidnym zawodnikiem na arenie ogólnopolskiej - podkreśla trener Norbert Trajer.

Tuż za podium uplasował się Piotr Cenkiel, startujący w kategorii U18 do 93 kg. Wynik 142,5 kg dał mu czwarte miejsce, które - choć zawsze bolesne - pokazuje, jak niewiele zabrakło do medalu. Jak zaznacza sztab szkoleniowy, potencjał zawodnika jest znacznie większy, a kluczem będą kolejne miesiące pracy treningowej.

Zawodnicy i trenerzy BaseGym Dęblin nie ukrywają, że mistrzostwa pozostawiły pewien niedosyt, ale jednocześnie stanowią silny impuls do dalszego rozwoju.

- Wracamy na salę treningową, bo samo się nie zrobi - podsumowuje trener Trajer, dziękując jednocześnie wszystkim zaangażowanym w przygotowanie zawodników.

mp

RYK

eprasa.pl a71d14434a

Czy ktoś zatrzyma Roztentegowywaczy?

Young Boys ograli Deltę!

Przełom roku przyniósł ogromne emocje w XXXI Halowym Turnieju Piłki Nożnej o Puchar Burmistrza Ryk oraz Marszałka Województwa Lubelskiego Jarosława Stawiarskiego.

Rozegrano dwie kolejki: szóstą i siódmą, które wyraźnie przetasowały układ sił w tabeli. Największymi wygranymi tego okresu są Roztentegowywacze, którzy po siedmiu seriach spotkań (w tabeli uwzględniono sześć meczów) są samodzielnym liderem z kompletem punktów, oraz Young Boys, którzy sensacyjnie pokonali wicelidera - Deltę Sokół.

Roztentegowywacze w gazie. Lider bez słabości

Drużyna Roztentegowywaczy potwierdziła mistrzowskie aspiracje w obu kolejkach. Najpierw pewnie pokonała zespół Błażeja 5:2, a następnie rozbiła Kłoczew aż 6:0. Imponuje nie tylko skuteczność w ofensywie, ale przede wszystkim defensywa. Z taką dyspozycją rywale mogą zadawać sobie tylko jedno pytanie: kto w ogóle jest w stanie ich zatrzymać?

Young Boys zatrzymują Deltę

Największą sensacją dwóch kolejek była porażka Delty Sokół z Young Boys 0:1. Zespół Young Boys rozegrał bardzo dojrzałe spotkanie, a zwycięską bramkę zdobył Szymon Wasilewski. Dzięki temu triumfowi Young Boys zmniejszyli stratę do Delty do zaledwie dwóch punktów i włączyli się do realnej walki o podium. Warto dodać, że w szóstej kolejce Young Boys wygrali również emocjonujące spotkanie z LOS Capibaros 4:3, co tylko potwierdza ich rosnącą formę.

Pierwszą wygraną odnieśli piłkarze Amatorów, którzy 3:0 wygrali z Kokodżambo. Był to mecz dwóch ekip z najmniejszą ilością punktów.

WYNIKI 6. KOLEJKI

STODOM - WBKS 5:4

Bramki: Michał Kania x2, Łukasz Kieliszek, Przemysław Polak, Karol Wałachowski - Mariusz Prządka, Remigiusz Jeżo, Kornel Głodek, Łukasz Fałdyga.
Stodom: Adrian Okleja, Bartłomiej Stoń, Jarosław Polak, Michał Staniak, Kamil Ziemkowski, Krystian Flisek, Łukasz Kieliszek, Michał Kania, Krystian Kamiński, Przemysław Polak, Karol Wałachowski.
WBKS: Bartłomiej Kałaska, Łukasz Żaczek, Łukasz Fałdyga, Igor Noworól, Jakub Bereziński, Paweł Kołodziejek, Marcin Majchrzak, Robert Sienkiewicz, Remigiusz Jeżo, Kornel Głodek, Mariusz Prządka, Kornel Głodek.

WKS ISKRA SWATY - KŁOCZEW 2:3

Bramki: Dawid Beczek, Karol Kujda - Arkadiusz Tomaszek, Adrian Łubianka, Przemysław Głodek.
Iskra: Maksymilian Tarka, Bartosz Lipiec, Dawid Beczek, Bartosz Ziętara, Paweł Joński, Kacper Rzeźnik, Michał Sadura, Karol Kujda.
Kłoczew: Kacper Żmuda, Jakub Żmuda, Krzysztof Zawadzki, Arkadiusz Tomaszek, Mateusz Woźniak, Seweryn Zalech, Aleksander Wojtaś, Adam Żaczek, Przemysław Głodek, Mariusz Kowalczyk.

ROZTENTEGOWYWACZE - BŁAŻEJ 5:2

Bramki: Kornel Koźlak x2, Wojciech Żelazko x2, Adam Bieńczyk - Mateusz Michalec x2.
Roztentegowywacze: Igor Ozóg, Anrzej Kupiec, Wojciech Żelazko, Adam Bieńczyk, Kamil Kujda, Filip Jajszczyk, Damian Masiczak, Damian Stachurski, Kornel Koźlak.
Błażej: Kamil Białecki, Bartosz Zackiewicz, Kacper Komorek, Maciej Paziewski, Mateusz Michalec, Aleksander Kryczak, Paweł Król, Sebastian Jędrych.

KOKODŻAMBO - DORYK TEAM 0:0

Kokodżambo: Bartosz Królik, Jakub Walaszek, Gabriel Drożdżyk, Kacper Antolak, Jakub Czechowski, Michał Sergiel, Piotr Kuchnio, Szymon Krogulec, Kacper Wojtaś.
DoRyk Team: Kamil Jóźwik, Wiktor Puzio, Stanisław Bichta, Paweł Ostrzyżek, Szymon Kujda, Paweł Pioterczak, Michał Mróz, Leszek Białecki, Bogusz Dariusz.

Igor Ozóg i spółka z Roztentegowywaczy są liderem rozgrywek!

KWIAT LOTOSU - AMATORZY 5:2

Bramki: Mateusz Koźlak x2, Karol Kalbarczyk x2, Cezary Gugała - Karol Jaśkiewicz, Kamil Kamiński.
Kwiat Lotosu: Przemysław Kędzierski, Piotr Kędzierski, Kacper Pieńkosz, Szymon Bajdziak, Paweł kędzierski, Cezary Gugała, Karol Kalbarczyk, Jakub Pawlak, Michał Madej.
Amatorzy: Piotr Mnich, Damian Jaśkiewicz, Robert Markiewicz, Karol Jaśkiewicz, Krzysztof Kamiński, Piotr Stachurski, Marcin Skarulik, Kamil Kamiński, Paweł Pawelec, Jarosław Pawelec, Krzysztof Łukasik, Szymon Walaszek.

MOCNIGAS - DELTA SOKÓŁ 2:7

Bramki: Bartłomiej Pleskot, Adam Sągol - Damian Kulik x3, Przemysław Alot x2, Michał Olek, Krystian Kot.
MocniGas: Patryk Bareja, Sebastian Polak, Mateusz Kostyra, Jakub Bogusz, Adam Sągol, Krystian Dadas, Bartłomiej Pleskot.
Delta: Piotr Domarecki, Tomasz Bieńko, Michał Olek, Damian Kulik, Przemysław Alot, Mateusz Nowicki, Michał Wielgosz, Krystian Kot.

YOUNG BOYS - LOS CAPIBAROS 4:3

Bramki: Jan Jankowski, Bartosz Woźniak, Bartosz Stachurski, Kacper Masiczak - Krzysztof Bukowski x2, Bartłomiej Wardal.
Young Boys: Oskar Kardas, Szymon Wasilewski, Bartosz Jaworski, Kacper Masiczak, Lucas Łukjan, Alan Osiak, Sebastian Kozikowski, Jan Jankowski.
Los Capibaros: Igor Wojdat, Krzysztof Bukowski, Jakub Agacki, Patryk Szczotka, Maciej Gransztof, Igor Baczewski, Bartłomiej Bajdziak, Oskar Baczewski, Bartłomiej Piecek, Maksym Baczewski, Bartłomiej Wardal.

WYNIKI 7. KOLEJKI

ROZTENTEGOWYWACZE - KŁOCZEW 6:0

Bramki: Kamil Kujda x2, Damian Masiczak, Damian Stachurski, Kornel Koźlak, Andrzej Kupiec.
Roztentegowywacze: Igor Ozóg, Anrzej Kupiec, Wojciech Żelazko, Adam Bieńczyk, Kamil Kujda, Filip Jajszczyk, Damian Masiczak, Damian Stachurski, Kornel Koźlak.
Kłoczew: Kacper Żmuda, Jakub Żmuda, Krzysztof Zawadzki, Arkadiusz Tomaszek, Mateusz Woźniak, Seweryn Zalech, Aleksander Wojtaś, Adam Żaczek, Przemysław Głodek, Mariusz Kowalczyk.

STODOM - DORYK TEAM 5:1

Bramki: Michał Kania, x2, Bartłomiej Stoń, Michał Staniak, Krystian Flisek - Wiktor Puzio.
Stodom: Adrian Okleja, Bartłomiej Stoń, Jarosław Polak, Michał Staniak, Kamil Ziemkowski, Krystian Flisek, Łukasz Kieliszek, Michał Kania, Krystian Kamiński, Przemysław Polak.
DoRyk Team: Kamil Jóźwik, Wiktor Puzio, Stanisław Bichta, Paweł Ostrzyżek, Szymon Kujda, Paweł Pioterczak, Michał Mróz, Leszek Białecki, Bogusz Dariusz.

KOKODŻAMBO - AMATORZY 0:3

Bramki: Kamil Kamiński x2, Paweł Pawelec.
Kokodżambo: Bartosz Królik, Jakub Walaszek, Gabriel Drożdżyk, Kacper Antolak, Jakub Czechowski, Michał Sergiel, Piotr Kuchnio, Szymon Krogulec, Kacper Wojtaś.
Amatorzy: Piotr Mnich, Damian Jaśkiewicz, Robert Markiewicz, Karol Jaśkiewicz, Krzysztof Kamiński, Piotr Stachurski, Marcin Skarulik, Kamil Kamiński, Paweł Pawelec, Jarosław Pawelec, Krzysztof Łukasik, Szymon Walaszek.

BŁAŻEJ - KWIAT LOTOSU 9:2

Bramki: Mateusz Michalec x6, Paweł Król x2, Kacper Komorek - Piotr Kędzierski, Cezary Gugała.
Błażej: Kamil Białecki, Cezary Błażejczyk, Kacper Komorek, Maciej Paziewski, Mateusz Michalec, Paweł Król.
Kwiat Lotosu: Przemysław Kędzierski, Piotr Kędzierski, Kacper Pieńkosz, Szymon Bajdziak, Paweł kędzierski, Cezary Gugała, Karol Kalbarczyk, Jakub Pawlak, Michał Madej.

YOUNG BOYS - DELTA SOKÓŁ 1:0

Bramka: Szymon Wasilewski.
Young Boys: Oskar Kardas, Szymon Wasilewski, Bartosz Jaworski, Kacper Masiczak, Lucas Łukjan, Alan Osiak, Sebastian Kozikowski, Jan Jankowski.
Delta: Piotr Domarecki, Tomasz Bieńko, Michał Olek, Damian Kulik, Przemysław Alot, Mateusz Nowicki, Michał Wielgosz, Krystian Kot.

LOS CAPIBAROS - WBKS 0:1

Bramka: Łukasz Fałdyga.
Los Capibaros: Igor Wojdat, Krzysztof Bukowski, Jakub Agacki, Patryk Szczotka, Maciej Gransztof, Igor Baczewski, Bartłomiej Bajdziak, Oskar Baczewski, Bartłomiej Piecek, Maksym Baczewski, Bartłomiej Wardal.
WBKS: Bartłomiej Kałaska, Łukasz Żaczek, Łukasz Fałdyga, Igor Noworól, Jakub Bereziński, Paweł Kołodziejek, Marcin Majchrzak, Robert Sienkiewicz, Remigiusz Jeżo, Kornel Głodek.

WKS ISKRA SWATY - MOCNIGAS 4:2

Bramki: Dawid Beczek x2, Kacper Rzeźnik, Bartosz Lipiec - Adam Sągol, Krystian Dadas.
Iskra: Maksymilian Tarka, Bartosz Lipiec, Dawid Beczek, Bartosz Ziętara, Paweł Joński, Kacper Rzeźnik, Michał Sadura, Karol Kujda.
MocniGas: Patryk Bareja, Sebastian Polak, Mateusz Kostyra, Jakub Bogusz, Adam Sągol, Krystian Dadas.

TABELA ROZGRYWEK

Roztentegowywacze	7	21	41:5
Delta Sokół	7	18	40:12
Young Boys	7	16	24:12
Stodom	7	15	21:13
WBKS	7	12	20:22
Kłoczew	7	12	21:25
Błażej	7	10	32:24
DoRyk Team	7	10	7:28
WKS Iskra Swaty	7	9	25:31
Kwiat Lotosu	7	7	18:27
MocniGas	7	6	23:33
Los Capibaros	7	4	13:23
Amatorzy	7	3	11:31
Kokodżambo	7	1	6:21

NASTĘPNA KOLEJKIA (10.01., SOBOTA)

godz. 14:00 Delta Sokół - WKS Iskra Swaty
godz. 14:40 Los Capibaros - DoRyk Team
godz. 15:20 Stodom - Amatorzy
godz. 16:00 Kłoczew - Kwiat Lotosu
godz. 16:40 Kokodżambo - Błażej
godz. 17:20 Young Boys - WBKS
godz. 18:00 MocniGas - Roztentegowywacze

mp
RYK

eprasa.pl a71d14434a

XXXI Halowy Turniej Piłki Nożnej

o Puchar Burmistrza Ryk Jarosława Żaczka i Marszałka Województwa Lubelskiego Jarosława Stawiarskiego

Zmagania w rozgrywkach halowych od lat cieszą się sporym zainteresowaniem. W obecnej edycji uczestniczy 14 ekip. Oto druga część zdjęć zespołów, które rywalizują w bojach w hali w Rykach.

mp

WKS Iskra Swaty

MocniGas

Stodom

WBKS

Roztentegowywacze

Young Boys

Sportowe rozpoczęcie roku w Stężycy. Tradycyjny mecz noworoczny Mazowsza już po raz trzynasty

Nowy Rok w Stężycy od lat zaczyna się tak samo - na boisku. 1 stycznia 2026 roku piłkarze oraz sympatycy Mazowsza Stężyca ponownie udowodnili, że sportowa pasja potrafi być silniejsza niż zimowa aura i sylwestrowe zmęczenie.

Trzynasty mecz noworoczny zgromadził kilkunastu zawodników i kibiców, a jego pierwszym bohaterem został Wojciech Śmigielski - autor premierowego gola w 2026 roku.

Zgodnie z tradycją spotkanie miało nie tylko sportowy, ale przede wszystkim integracyjny charakter. W historii na murawie pojawiali się nie tylko piłkarze Mazowsza Stężyca, lecz także goście z zaprzyjaźnionych klubów: Amatora Leopoldów-Rososz, Czarnych Dęblin czy WKS-u Zajezierze.

Pamiątkowe zdjęcie uczestników niecodziennego meczu

Tegoroczny mecz rozegrano w formule dwóch połów po 30 minut, a frekwencja jak co roku, dopisała.

- Zbieramy się już od 13 lat, zawsze jest to grupa około 20 osób, choć bywało, że na boisku meldowało się nawet 30 zawodników - mówi Karol Majek, napastnik Mazowsza Stężyca i stały uczestnik noworocznych spotkań. - Robimy to po to, żeby spotkać się i zacząć ten rok inaczej niż leżąc na kanapie. No i można przy okazji wypocić napoje z dnia poprzedniego - dodaje z uśmiechem.

Choć pogoda nie zawsze sprzyja, uczestnicy podkreślają, że nie jest ona przeszkodą nie do pokonania. Liczy się atmosfera, wspólne granie i fakt, że Nowy Rok zaczyna się aktywnie. Po ostatnim gwizdku wszyscy zgodnie z wieloletnim zwyczajem udali się wspólnie na ognisko na Mikeszówce, gdzie był czas na rozmowy, wspomnienia i plany na nadchodzący sezon.

Mecz noworoczny w Stężycy to dziś coś więcej niż sportowe wydarzenie. To lokalna tradycja, symbol ciągłości i dowód na to, że piłka nożna potrafi łączyć ludzi niezależnie od barw klubowych. A skoro pierwszy gol 2026 roku już padł, jego autor może zapisać się w kronikach - tak samo, jak wszyscy, którzy po raz trzynasty zdecydowali się powitać Nowy Rok na boisku, a nie przed telewizorem.

mp

RYK

eprasa.pl a71d14434a

Zieloni ograli Niebieskich.

Noworoczna tradycja Ruchu Ryki znów połączyła pokolenia

Pamiątkowe zdjęcie z meczu Zielonych z Niebieskimi

Remigiusz Jeżo (pierwszy z lewej) zdobył premierowego gola w wyjątkowym meczu w 2026 roku

Nowy Rok w Rykach od kilkunastu lat ma nie tylko wymiar symboliczny, ale i sportowy. Wszystko zaczęło się w 2011 roku, kiedy po raz pierwszy piłkarze, byli zawodnicy oraz sympatycy Ruchu Ryki spotkali się na boisku, by wspólnie zainaugurować kolejny rok.

Od tamtej pory mecz noworoczny stał się lokalną tradycją, na którą czekają zarówno uczestnicy, jak i kibice.

Zgodnie z wieloletnim zwyczajem, również i tym razem 1 stycznia na murawie spotkali się zawodnicy w różny sposób związani z biało-zielonymi barwami. Choć rywalizacja była zacięta, wynik jak co roku, miał znaczenie drugorzędne. Najważniejsze były emocje, radość ze wspólnego grania oraz możliwość spotkania po świąteczno-noworocznej przerwie. Pierwszą bramkę w Nowym Roku zdobył Remigiusz Jeżo, zapisując się tym samym w kronikach tej niecodziennej inicjatywy.

- To było już piętnaste takie spotkanie. Pierwszy mecz odbył się w 2011 roku, a jedyną przerwę mieliśmy w 2021 roku, kiedy wydarzenie zostało odwołane ze względu na pandemię koronawirusa - przypomina Ireneusz Szlendak, były bramkarz Ruchu Ryki, a obecnie sekretarz zarządu klubu.

Jak podkreśla Szlendak, pomysł na noworoczne granie nie jest przypadkowy. - Tradycję zapożyczyliśmy od Cracovii Kraków. W tamtym czasie nie dysponowaliśmy liczną kadrą seniorską, dlatego do wspólnej gry zaprosiliśmy także kibiców oraz byłych zawodników. Z czasem wykształciła się formuła spotkań Żonatych z Kawalerami, która bardzo dobrze się przyjęła - dodaje.

Noworoczny mecz to jednak coś więcej niż tylko sportowa rywalizacja. - To świetna okazja, by spotkać się w okresie świąteczno-noworocznym, porozmawiać, powspominać dawne czasy i złożyć sobie życzenia - podkreśla „Iro". - Zawsze spotykamy się na środku boiska i wspominamy tych, których nie ma już z nami. Poświęcamy chwilę, by przybliżyć sylwetki działaczy, piłkarzy i kibiców, którzy tworzyli historię naszego klubu - dodaje.

Nieodłącznym elementem wydarzenia jest także wspólne zdjęcie - pamiątka kolejnego roku podtrzymywania tradycji. - Przed rokiem pierwszego gola zdobył Jarosław Jędrych, teraz do siatki trafił Remigiusz Jeżo. Po meczu jak zawsze było spotkanie koleżeńskie. Mogę obiecać, że będziemy pielęgnować te noworoczne spotkania i dbać o to, by ta tradycja przetrwała kolejne lata - zapewnia Szlendak.

ZIELONI - NIEBIESCY 10:8 (6:3)

Bramki: Łukasz Żaczek x3, Remigiusz Jeżo x2, Mateusz Łukasik x2, Jarosław Jędrych, Mariusz Prządka, Jacek Sieraj - Wojciech Kępka x4, Karol Krogulec x2, Marek Miluski, Łukasz Wojtaś.

Zieloni: Robert Głodek - Ireneusz Szlendak, Tomasz Mróz, Remigiusz Jeżo, Mariusz Nastalski, Łukasz Żaczek, Paweł Ostrzyżek, Jarosław Jędrych, Mariusz Prządka, Mateusz Łukasik, Grzegorz Warowny, Jacek Sieraj.

Niebiescy: Andrzej Jaszczyk - Jacek Tomaszek, Wojciech Kępka, Paweł Ostrzyżek, Robert Kuchnio, Łukasz Wojtaś, Karol Krogulec, Tomasz Kępka, Krzysztof Banach, Bartek Kaszak, Grzegorz Warowny, Marek Miluski.

mp

Ruch Ryki wkrótce ruszy do szlifowania formy

14 stycznia piłkarze Ruchu Ryki spotkają się na pierwszych zajęciach przygotowujących zespół do rundy rewanżowej IV ligi.

Drużynę Sebastiana Kozdrója czeka intensywny okres treningowy, mający na celu poprawę formy i odbudowanie pozycji w ligowej tabeli po trudnej pierwszej części sezonu.

Biało-zieloni, będący beniaminkiem rozgrywek, plasują się obecnie na 13. miejscu w 16-zespołowej stawce, zgromadzając 14 punktów - tyle samo, co wyżej sklasyfikowany Bug Hanna. W tabeli panuje ogromny ścisk, co sprawia, że każda zdobyta lub stracona bramka może mieć znaczenie. Dla porównania, dziesiąty w tabeli Tur Milejów ma zaledwie dwa punkty więcej od Ruchu, co pokazuje, jak wyrównana jest dolna część tabeli.

Mateusz Nakonieczny nie będzie reprezentować Ruchu w rundzie wiosennej

Harmonogram przygotowań

Zajęcia rozpoczną się na własnych obiektach klubu w Rykach, a w planie treningowym przewidziano cztery sesje tygodniowo: dwa razy na boiskach Ruchu oraz dwukrotnie w Gończycach, gdzie zawodnicy będą mogli korzystać z boiska ze sztuczną nawierzchnią.

- Rozpoczynamy treningi na własnych obiektach. To czas, w którym będziemy intensywnie pracować nad kondycją, taktyką i przygotowaniem fizycznym drużyny - mówi trener Sebastian Kozdrój.

Zmiany kadrowe

Z zespołu odejdzie napastnik Mateusz Nakonieczny. Zawodnik dołączył do Ruchu z Amatora Leopoldów-Rososz, przychodząc jako król strzelców Klasy A, po sezonie, w którym zdobył imponujące 42 bramki. - Nie da się trenować tak, jakby chciał on, jak i ja - tłumaczy trener Kozdrój.

Nowe twarze?

Trener zapewnia jednocześnie, że w klubie rozważane są wzmocnienia kadrowe. - Nowe twarze? Rozglądamy się, ale bliżej szczegółów będę mógł się odnieść za kilka dni. Na razie nie ma o czym mówić - dodaje szkoleniowiec.

Osiem lub dziewięć sparingów

Przed Ruchem Ryki kilka spotkań kontrolnych, które mają pomóc drużynie w zgraniu formacji i testowaniu nowych rozwiązań taktycznych. Już w styczniu biało-zieloni rozegrają dwa pierwsze mecze: z Energii Kozienice i Polesiem Kock.

PLAN SPARINGÓW

- 24.01., Energia Kozienice
- 31.01., Polesie Kock
- 04.02., Świdniczanka Świdnik
- 07.02., Sęp Żelechów
- 14.02., Powiślak Końskowola
- 21.02., Powiślanka Lipsko
- 28.02., Wilga Garwolin
- 06.03., Sygnał Lublin

Jeszcze z Astrą?

W planie sparingów nie uwzględniono jeszcze meczu z Astrą Leśniowice, jednak klub nie wyklucza takiego spotkania w środku tygodnia. Obie drużyny po raz pierwszy spotkały się w półfinale baraży o awans do IV ligi, a Ruch triumfował 3:0 na boisku przeciwników.

mp

RYK

eprasa.pl a71d14434a